Nr. 269. We Lwowie, — Piątek dnia 25. Listopada 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 24. listopada.

Przy wyborze do sejmu kraińskiego z okręgu miejskiego Koczebie (Gottschee) odnieśli Słowieńcy świetne zwycięstwo. Jestto niemiecka anklawa w okolicy czysto słoweńskiej, którą teutoni w swoją szczególną opiekę biorą, jakoż i w tym wypadku olbrzymią agitację rozwinęli. Wybrany został kandydat słowieński, sędzia pow. Wisznikar 94 głosami przeciw 81, które otrzymał kandydat niemiecko-fakcyjny Linhart, profesor przy seminarjum naucz. w Lublanie, korespondent *Nowej Pressy.*

Z okręgu miejskiego Seret, wybrany został do sejmu bukowińskiego prezydent krajowy, br. Pino.

W czeskim Wydziale krajowym pracują obecnie nad projektem, wedle którego w całym kraju ma obowiązywać przymus asekurowania się przeciw pożarom. Jedyny wyjątek stanowić będą zakłady fabryczne. Celem przeprowadzenia tej myśli zostanie urządzonym osobny krajowy zakład asekuracyjny.

Centralistyczni członkowie sejmu czeskiego uchwalili na zebraniu z d. 22. bm., nie wstąpić do sejmu. Rzecz to była z góry pewna, ale ciekawy jest dodatek do tej uchwały, o którym donoszą dzienniki półurzędowe. Mianowicie postanowiono jednogłośnie, uchwałę tę przesłać marszałkowi krajowemu, ks. Lobkowicowi jako poufny akt prywatny, a zatem nieprzeznaczony do odczytania w sejmie; dalej jako akt grzeczności dla marszałka, który na urzędzie swoim nigdy nie pominął względów dla stronnictwa niemieckiego i zawsze z całą postępował objektywnością. Zarazem dziękują mu za to, że od czasu zamknięcia sejmu częstokroć osobiście usiłował posłów niemieckich nakłonić do powrotu do sejmu, aby raz mir między obiema narodowościami był w drodze pokojowych rokowań do skutku doprowadzony. — Ze strony fakcjonistów jestto bardzo zmyślna, ale nieudała finta wobec najwyższej sfery decydującej.

Minister Gautsch odmówił żądaniu, aby egzamin z rachunkowości państwowej na uniwersytecie w Pradze mogli kandydaci składać wyłącznie w języku czeskim; egzamina te muszą się odbywać albo wyłącznie w języku niemieckim, albo w czeskim i niemieckim.

Kraj donosi: „Komunikują nam cyrkularz, rozesłany przez Izbę skarbową piotrkowską do władz miejscowych, a oparty na wyjaśnieniu ministrów spraw wewnętrznych i finansów. Cyrkularz ten wyjaśnia, iż uwaga pierwsza do art. 1. ukazu z 26 marca, usuwająca w Królestwie polskiem obcych poddanych plenipotentów i zarządzających nieruchomościami, nie stosuje się do techników i majstrów, kierujących pewnemi oddziałami fabryk. A właściwie ta kategorja cudzoziemców jest w Królestwie najliczniejszą, i na jej to usunięcie liczyli technicy miejscowi".

National-Ztg. zaznacza pogłoskę o mającej nastąpić zmianie ustawy niemieckiej o pospolitem ruszeniu. Na przyszłość mianowicie, prawo powoływania pospolitego ruszenia, przysługującego obecnie wyłącznie cesarzowi, miałoby być udzielone komendantom korpuśnym.

Hr. Herbert Bismark ma wkrótce pojechać do San Remo.

Kölnische Ztg. występuje z szczególnego rodzaju rewelacją. Mianowicie w rozmowie cara z Bismarkiem miano skonstatować, że carowi podsunięto cały szereg wręcz podrobionych depesz i listów Bismarka w sprawie bułgarskiej, które gdyby prawdziwe były, mogły istotnie podburzyć cara przeciw kanclerzowi niemieckiemu. Dalej, że natychmiast zbadano pierwotne źródło tych fałszerstw, mianowicie, że pochodzą ze sfer orleanistowskich, i może dadzą one prokuratorowi powód do wdania się w tę sprawę. Nadto miało się okazać w toku tej rozmowy, że pewna mała, ale wpływowa część berlińskich kół dworskich przyczyniała się do wmawiania w cara, że kanclerz co do polityki zagranicznej nie zawsze jest w zgodzie z cesarzem Wilhelmem, który nieraz tylko ze wstrętem aprobuje propozycje i politykę kanclerza.

Według berlińskiego telegramu *Pester Lloyda*, owe dokumenta przeciw polityce Bismarka w sprawie bułgarskiej mają pochodzić od br. Jominiego (rosyjskiego dygnitarza); car miał je otrzymać w Kopenhadze i dlatego zaniechał we wrześniu podróży do Szczecina.

Bismark, wiedząc, że zawichrzona przez różne fakcje republika francuska jest dla Niemiec najdogodniejszą, nieraz już oskarżał Orleanów jako „intrygancką europejską partję wojenną" — i cała ta historja, o ileby podstawę miała, jest chyba kabałą samego Bismarka, aby zohydzić Orleanów u mocarstw, a oraz zgruchotać resztę opozycji, jaka jeszcze przeciw niemu na dworze berlińskim się utrzymała.

Zresztą zapowiadają z Berlina na pewne dalsze „odkrycia" o owych podrobionych depeszach Bismarka.

Z Berlina telegrafują do *Pester Lloyda*: „Nie wchodząc w to, czy relacja *National Ztg.* o rozmowie ks. Bismarka z carem autentyczną jest czy nie, należy na wszelki sposób skonstatować, że relacja ta jest bardzo niedokładną i o właściwym głównym przedmiocie tej rozmowy wcale nie wspomina. Tak jak rzeczy stoją, mogła sprawa bułgarska w owej rozmowie grać tylko bardzo podrzędną rolę. Dalej, słuszniejszem jest zdanie, że rozmowa wychodziła z daleko ogólniejszych i wyższych punktów, i poruszając różne także szczegóły, daleko rozleglejszą była".

Car, przybywszy do Gatczyny, przyjmował nazajutrz ministra dóbr skarbowych Ostrowskiego, ministra marynarki Szestakowa i Pobiedonoscewa.

Co się tyczy przesilenia prezydenckiego, odsyłamy do naszych telegramów. Rezygnacja Grevyego jest już niezawodną, i tylko o to chodzi, kiedy nastąpi. Ci, którzy do tego głównie doprowadzili, snać przerażają się swego dzieła, nie mając pewnego kandydata na miejsce Grevyego, i chcieliby, jak Clemenceau, aby Grevy rezygnację swoją odciągnął do stycznia.

O Wilsonie na razie nic nie słychać. Dalsze śledztwo komisji ankietowej miało wykazać, że pani Limousin zdradziła Niemcom nowe karabiny Lebla i nowy proch, i że przez swą protekcję wyrobiła jednemu robotnikowi kowalskiemu z fabryki Kruppa umieszczenie w państwowej francuskiej fabryce broni.

Ks. Norfolk, pierwszy książę angielski, katolik, przybędzie z początkiem grudnia do Rzymu jako nadzwyczajny wysłannik królowej angielskiej do papieża, aby mu podziękować za wysłanie msgr. Ruffo Scilla do Londynu i złożyć życzenia z okazji jego sekundycyj.

Według doniesienia z Rzymu, papież, chcąc dać dowód swego pojednawczego usposobienia wobec królestwa Włoskiego, zamierza polecić katolikom, ażeby przy następnych wyborach do parlamentu włoskiego brali czynny udział. O tym swoim zamiarze miał papież nawet już zawiadomić rząd włoski za pośrednictwem msgr. Cruzino.

Plakatami, przybitemi w gmachu parlamentu, zaprosił Crispi wszystkich przyjaciół rządu, aby się tamże d. 22. wieczór prywatnie zebrali. Zeszło się 215 posłów z wszystkich stronnictw, nawet ze skrajnej lewicy. Crispi oświadczył, że chętnie widzi takie poufne zgromadzenia, w których utrzymać może bliższą styczność z deputowanymi. Fortis oświadczył w imieniu umiarkowanej i części najskrajniejszej lewicy, że odtąd i jego przyjaciele przyjmą udział czynny w pracach parlamentarnych i ubiegać się będą o krzesła w komisjach, ażeby brać udział w reformach politycznych. Crispi wyraził radość z powodu, że widzi i tę część Izby przystępującą do rzeczywistego udziału w życiu państwowem. Co do zamierzonych reform zapewnił, że wszystkie idee, które piastował w ciągu czterdziestoletniej swojej działalności, będą urzeczywistnione, ale bez zbytecznego pospiechu. Na teraz dobro publiczne wymaga przedewszystkiem uregulowania budżetu i kwestji komunikacyj publicznych. Prosił następnie o utworzenie komisji budżetowej, do której zgromadzenie wyznaczyło członków przeważnie ze starej lewicy.

Austrja i Włochy z wielkim trudem wymogły na Porcie, aby śledztwo w sprawie zabitego w Skodarze albańskim jezuity, odbywało się pod kontrolą delegatów obu tych państw — Austrji jako protektorki katolików w Turcji europejskiej, a Włoch jako ojczyzny zamordowanego. Ambasador włoski br. Blanc zagroził Porcie, że Włochy wyszlą okręta wojenne ku ujściu rzeki Bojany.

Czteroletnie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Turcją a Rumunią, odniosły wreszcie zadowalniający rezultat. Tekst projektu traktatu wraz z taryfą cłową przesłano już sułtanowi i oczekują w najbliższych dniach jego aprobaty. Turcja przyznaje Rumunii prawa najwięcej uprzywilejowanych państw, podczas gdy Rumunia zapewnia Turcji najniższe stopy cłowe swojej obecnej i przyszłej taryfy, a nadto przyznaje jej co do produktów surowych, wyłącznie tureckiej proweniencji, zniżone stopy cłowe.

Egipski *Achbar* donosi, iż sułtan zawiadomił chedywa, że ponieważ pokój w Europie nierychło zakłócony będzie, gotów jest wysłać wojsko, któreby wraz z wojskiem egipskiem wyruszyło ku Dongoli. Anglicy nie wezmą udziału w tej wyprawie, aby jawnem było, że to wyprawa czysto muzułmańska, i że właśnie sam kalif przeciw powstańcom Mahdiego wojuje. Zresztą, aby uniknąć konfliktu z Anglią, wylądowałoby wojsko tureckie w Kosseir na Czerwonem morzu.

Znany sprawozdawca galicyjski do *N. Fr. Presse* odznacza się jak wiadomo bujną wyobraźnią. Gdy rzeczywistość jest mu za mało interesująca, potrafi sobie dokomponować sensacyjne szczegóły.

Tak samo zrobił świeżo w numerze *Nowej Pressy* z d. 20. bm., zdając telegraficznie sprawę z sejmiku relacyjnego w Jarosławiu i streszczając wypowiedzianą tam mowę posła ks. J. Czartoryskiego. Pomijając już mniejsze niedokładności, sfałszował p. Jolles słowa ks. Czartoryskiego w trzech punktach, a mianowicie:

1) twierdzi, że ks. Cz. nazwał postępowanie ministra Gautscha w sprawie szkół czeskich *„verfassungswiedriges Vorgehen"* — podczas gdy książę tej strony sprawy czeskiej wcale nie omawiał;

2) ks. Czartoryski nie zarzucał wcale dr. Gautschowi — jak to twierdzi p. Jolles — iż ma *„wenig Wohlwollen"*, lecz owszem uznał, że o szkoły przemysłowe więcej się już stara;

3) Ks. Czartoryski podnosił w swem przemówieniu z naciskiem, że uznanie praw naszych zawdzięczamy „przedewszystkiem cesarzowi", podczas gdy korespondent *N. Fr. Presse* zamilczał o tem, bo mu to nie na rękę.

Od p. Jollesa nikt już nie żąda, ażeby swe... pomyłki prostował. Jest on widocznie zanadto roztargniony i zbyt często ich się dopuszcza. Liczymy jednak na tyle pospolitej przyzwoitości czy uczciwości ze strony redakcji *N. Fr. Presse*, że tę reklamację *Gazety Narodowej*, — która jedynie sprawozdawcę na sejmik relacyjny wysłała i której sprawozdanie mogło jedynie służyć p. Jollesowi za podstawę do telegramu — zechce wziąć do wiadomości i powtórzyć.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Praga czeska d. 22. listopada.

(Instalacja nowego rektora wszechnicy czeskiej. — Przyszła kampania sejmowa. — Minister Gautsch i szkoły przemysłowe. — Ze sfer artystycznych. — Stowarzyszenia polskie.)

(X) Wczoraj przedpołudniem odbyła się uroczysta instalacja nowo wybranego rektora czeskiej wszechnicy w Pradze, prof. dr. W. Weissa. W wielkiej auli uniwersyteckiej zebrała się znaczna liczba zaproszonych gości, między innymi reprezentanci namiestnictwa, wiceprezydent dr. Friezl i radca Miesel; burmistrz dr. Szolz, radca dworu dr. Haller, prezydent Prochaska, jeneralny przeor zakonu krzyżowego Huspeka i zakonu maltańskiego opat Głańsky, jakoteż wszyscy profesorowie wszechnicy i słuchacze w liczbie co najmniej około 1500.

Prorektor dr. Ott, zagaił uroczystość długą mową, dając w niej pogląd na czynności roku ubiegłego i zaznaczając główniejsze starania rektoratu o podniesienie tej młodej jeszcze wszechnicy, a osobliwie o utworzenie osobnego fakultetu teologicznego czeskiego, który wedle przyrzeczeń ministra niebawem ma wejść w życie. Fakultet medyczny otrzymał nowy budynek, prawniczy zaś wygodną salę dla wykładów. Dr. Ott złożył za to podziękowanie namiestnikowi, który zawsze wszechnicę czeską swoją pieczołowitością otacza. Liczba młodszych sił profesorskich wzrosła znacznie. Dr. Ott wymienił między innymi, jako pożądaną siłę, nowego docenta anatomii, rodaka naszego dr. Andrzeja Obrzuta, dotychczas pierwszego asystenta prof. dr. Hlavy. W ubiegłym roku promowowano na wszechnicy czeskiej 46 prawników, 44 medyków, 5 filozofów na doktorów, 32 farmaceutów zaś otrzymało stopień magistrów. Z profesorów umarło 6 a mianowicie: dr. Halla, Jaksz, Kostelecky, Streng, Zit i prof. dr. Krejci. O nowym rektorze dr. Weissie dowiedzieliśmy się, że był słuchaczem Purkyniego i Pytona, że w r. 1859. został doktorem medycyny, a wzywany później kilkakrotnie przez rząd rosyjski do objęcia intratnej posady w Kijowie, odmówił temu wezwaniu.

Po sprawozdaniu dr. Otta, złożył nowy rektor przysięgę w ręce zastępcy namiestnika, poczem miał dłuższy wykład po łacinie o reformie chirurgii. Dr. Weiss bowiem jest jednym z najzdolniejszych i najsłynniejszych chirurgów w Austrji.

Obrady sejmu czeskiego zwołanego na 24. bm. będą miały prawdopodobnie dość spokojny przebieg. Niemcy bowiem uchwalili ponownie, że do sejmu nie wejdą. Ale też praca ogromna czeka posłów sejmowych, bo Wydział krajowy przygotował wielką ilość rozmaitych przedłożeń. Osobliwie fundusz szkolny krajowy, który ma być jako samodzielny utworzony, i rachunkowość tegoż, znajdująca się obecnie w rękach rządowych, zajmuje umysły naszych fachowców szkolnych. Ministerstwo zgadza się w zasadzie na nowy projekt.

Także nowym projektem założenia banku krajowego czeskiego na wzór galicyjskiego, będzie się sejm zajmował. Odnośna ankieta, składająca się z fachowych osobistości świata finansowego pragskiego, wypracowała już statut, a obrady nad nim rozpocznie wkrótce komisja w tym celu już roku zeszłego wybrana. Wątpić jednak należy, czy cała sprawa przyjdzie już w tym roku przed plenum Izby, ponieważ czas obrad sejmowych zredukowany został *ad minimum*, a tu czekają reprezentację krajową niezliczone ważne i zwłoki niecierpiące sprawy.

Oprócz budżetu musi być kilka tamtego roku przez komisję uchwalonych projektów pod obrady wziętych, niemniej ustawa budownicza drogowa, sprawa funduszu indemnizacyjnego, a osobliwie regulacja rzek czeskich, wreszcie szkolnictwo ludowe.

Minister Gautsch stara się dać choć częściową satysfakcję Czechom za fatalne rozporządzenie „dyslokacyjne". Oto oznajmił on Wydziałowi krajowemu, że zamierza utworzyć w Czechach na koszt skarbu państwa większą liczbę szkół przemysłowo-rzemieślniczych. Żąda tylko częściowej pomocy finansowej od kraju i dotyczących gmin, w których szkoły te ustanowionemi zostaną. Na razie zamyśla minister o szkołach takich w Chebie (Eger), Kolinie, Kutnej-horze, Młodym Bolesławiu i Wolyni, później przyjdą kolejno inne miasta czeskie. Gmina Litomyśl otrzymała już przyrzeczenie, że zamiast subwencji rządowej za zwiniętą szkołę realną, otrzyma subwencję w tej samej wysokości na szkołę rzemieślniczą.

Ze sfer artystycznych donoszę wam, że tydzień mozartowski, a w szczególności stuletnia rocznica przedstawienia nieśmiertelnego dzieła wielkiego maestra „Don Juan", obchodzony był z wielkim pietyzmem przez teatr narodowy i stanowił istną biesiadę dla miłośników sztuki. Przedwczoraj obchodzono uroczyście jubileusz 25-letni otwarcia teatru czeskiego, a czwarty rok istnienia obecnego wielkiego teatru. Dyrektor Szubert wydał z okazji tej krótką historję teatru narodowego za ten czas i omówił obecne jego położenie finansowe. Wydatki roczne, gaże i kostiumy, nie licząc kosztownego oświetlenia elektrycznego, wynoszą rocznie około 190.000 złr. Wobec tego subwencja krajowa jest bardzo mała. Zdaje się, że sejm krajowy weźmie tę sprawę pod rozwagę, gdyż deficyt teatru jest znaczny i bez podniesienia subwencji nie możnaby go było w tych rozmiarach jak dotąd utrzymać.

W operze danem będzie wkrótce najnowsze dzieło Verdiego „Otello", po raz pierwszy wogóle na scenach nie włoskich. Główną partję oddano Florjańskiemu, który się znacznych względów u publiczności czeskiej dorobił. Partję Desdemony otrzymała młodziutka uczennica konserwatorjum pragskiego, panna Lauterer, zaś Jaga śpiewać będzie p. Benoni, wyborny baryton opery czeskiej.

Towarzystwo akademickie „Ognisko" urządza z współudziałem p. Florjańskiego wieczorek Mickiewiczowski na Zofinie. „Klub polski" zaś zajmuje się już teraz przygotowaniami do urządzenia po raz pierwszy polskiej „Gwiazdki" dla dzieci naszych rodaków. Klub stara się także o fundusze na zakupno ciepłej odzieży dla biedniejszej dziatwy polskiej w Pradze, gdyż jest tu wiele biednych rodzin polskich, któremi jako cudzoziemcami mało kto się opiekuje.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj w południe odbył klub środka pierwsze posiedzenie, pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Udział posłów tej grupy był dość liczny. Ukonstytuowanie się klubu, które na podstawie regulaminu corocznie ma następować, odroczono do liczniejszego kompletu.

Omawiano przedewszystkiem kwestje formalne, tyczące się wyboru komisyj sejmowych. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja, czy wybierać jak dotąd komisję instracyjną. Dokładne trutynowanie czynności Wydziału krajowego i składanych przezeń sejmowi sprawozdań, jest niewąt-

---

Tygrys czy kobieta?

Z nowel amerykańskich

F. R. Stocktona.

Dawno, już dawno temu, żył król nawpół barbarzyński. Pojęcia jakie miał o moralności i prawie zawdzięczał jedynie dalekiemu sąsiedztwu Rzymian. Fantazja jego bujna nie znała wędzidła — władza żadnego hamulca. Zwiedził raz u sąsiadów amfiteatr, i kazał go zaraz u siebie urządzić. Ten jednakże nie dawał ludowi sposobności do słuchania rapsodji umierających gladjatorów, lub przypatrywania się męczeństwu pierwszych chrześcian, lecz służył do celów, które chyba siłę ducha wzmacniały i wyrabiały.

Obszerny amfiteatr o niezliczonej ilości galerji, tajemniczych sklepieniach, krużgankach, poświęconym był wykonywaniu sprawiedliwości, która karała zbrodnie, lub wynagradzała cnoty, rządzona jedynie ślepym przypadkiem.

Jeżeli poddany oskarżonym został o zbrodnię dosyć wielką, by uwagę króla zwróciła, ogłaszano publicznie, że los jego rozstrzygnie się w „arenie królewskiej". Gmach ten słusznie się tak nazywał, gdyż chociaż kształt i plan z obczyzny został zapożyczonym, to przeznaczenie jego wymyślił jednakże król — despotyczny w całem znaczeniu tego słowa — który nigdy nic ślepo nie naśladował; a jeżeli przynosił sobie jaki pomysł, lub zwyczaj od obcych, to nadał temu zawsze cechę swego barbarzyńskiego idealizmu. Gdy się już lud w galerjach zgromadził i król otoczony dworem z wspaniałego tronu dał znak, z drzwi pod tronem umieszczonych oskarżony wychodził i stawał w amfiteatrze. Na przeciw niego po drugiej stronie areny było dwoje drzwi niczem się od siebie nie różniących. Oskarżony musiał prosto do nich iść i jedne otworzyć. Mógł sobie wybrać, które chciał — zależnem to było tylko od owego wyż wspomnianego przypadku.

Z jednych drzwi wypadał zgłodniały tygrys, dziki i okrutny i w jednej chwili rozdzierał winnego w kawałki. Zaledwo się tak sprawa rozstrzygła, odzywały się zewnątrz areny dzwony żałobne i lamenta najętych płaczków — niezliczona ilość widzów wychodziła powoli z amfiteatru ze spuszczoną głową i z żalem w sercu, że tak nadobny młodzieniec lub czcigodny starzec na tak okrutny los zasłużył.

Jeżeli jednak oskarżony drugie drzwi otworzył — wychodziła kobieta, całkiem do jego wieku i stanowiska dobrana, z którą go zaraz w nagrodę za jego niewinność, dozgonnym ślubem łączono. Obojętną było rzeczą, czy miał żonę i dzieci, czy serce jego zrobiło już stanowczy wybór — na tak podrzędne okoliczności nie zwracał król uwagi, mając głównie na celu rozdzielanie nagrody lub kary. Jak w jednym wypadku, tak i w drugim wykonanie wyroku odbywało się natychmiast w arenie.

Otoczony chórem śpiewaków i dziewic tańczących i grających na złotych rogach, zbliżał się kapłan do nowożeńców i dopełniał uroczystego aktu zaślubin. Wśród odgłosu dzwonów weselnych i okrzyków ludu, rzucały dzieci kwiaty pod nogi szczęśliwca, prowadzącego zaślubioną do domu.

Tak mądrze i tak bezstronnie wykonywał król sprawiedliwość; a sposób ten przewyższał prostotą średniowieczne sądy boże.

Z wielkiem zajęciem garnął się lud na podobne uroczystości. W dniu sądu nie wiedział nikt ze zgromadzonych, czy będzie widzem krwawego dramatu, czy weselnej uczty. Chociaż sam przebieg sprawy zajmował żywo lud, to przez tę niepewność zyskiwała ona wiele na ciekawości. A gdy uroczystość kończyła się smutnie, nie oburzało to uczucia sprawiedliwości, bo przecież winny był swoim własnym sędzią.

Ów samowładny król miał córkę bardzo a bardzo piękną. Piękniejszej nie umiałaby wymarzyć nawet jego bujna fantazja. Gwałtowny temperament i chciwość władzy odziedziczyła po ojcu, to też łatwo pojąć, że była mu oczkiem w głowie i kochał ją nad wszystko. Wśród jego dworzan był jeden młodzieniec rycerskiej krwi, lecz niskiego pochodzenia, jak to się rzecz ma zwykle z adoratorami królewskich cór. Królewnie podobał się bardzo, bo był najpiękniejszym i najdzielniejszym z wszystkich dworzan. Pokochała go też gorąco, ale jak usposobienie tak i miłość jej gwałtowna, mieściła w sobie pewien rodzaj dzikości. Długo się już kochali, gdy raz król odkrył ich tajemnicę. Nie wahał się ani chwili jak ma postąpić. Młodzieńca natychmiast wtrącono do więzienia i wyznaczono dzień sądu w „arenie królewskiej". Miała to być niezwykła uroczystość, to też tak monarcha jak i lud pałali największą ciekawością, jaki będzie przebieg i koniec sprawy. W późniejszych czasach trafiał się nieraz taki śmiałek, ale wówczas było to dziwnem i niepojętem, by poddany śmiał podnieść oczy na królewnę.

Przeszukano zwierzyńce państwa za najdzikszym i najbardziej krwiożerczym tygrysem. Fachowi sędziowie przeglądali całe szeregi najładniejszych dziewcząt z całego kraju, by w szczęśliwym wypadku najnadobniejsza dziewica przypadła młodzianowi w udziale. Nikt się nie zastanawiał nad tem, czy młodzieniec zawinił, czy nie; pokochał królewską córkę — to dosyć. Ani on, ani ona, ani też nikt dalszy nie próbowali przeczyć zarzutom; bo i pocóż? Król nie dozwoliłby na dochodzenie, bo a nużby się okazało, że sąd jest niepotrzebnym, to jakże wielkiej przyjemności pozbawionym byłby król i naród!

Nadszedł dzień oznaczony.

Zdala i zbliska gromadził się lud i napełniał galerje areny. Tłumy, których więcej nie wpuszczano, tłoczyły się jeszcze wokoło murów.

Król z dworem zajęli zwykłe miejsca, naprzeciw dwojga podobnych drzwi, tak strasznych właśnie tem podobieństwem.

Chwila nadeszła. Król dał znak. U podnóża tronu otwarły się drzwi, a w arenie stanął ukochany księżniczki. Stanął, smukły, piękny, imponujący, a szmer podziwu i drżenie trwogi powitały go. Podziwiano, bo połowa widzów zaledwie wiedziała, że istnieje na dworze młodzian takiej niezwykłej urody. Nie dziw, że go księżniczka pokochała! A jak okropnem być musi jego położenie!

Gdy młodzian kilka kroków postąpił, zwrócił się, by, jak tego zwyczaj wymagał, złożyć pokłon królowi. Ale w tej chwili uwaga jego nie na króla była zwrócona, utkwił oczy w księżniczce, która po prawej ręce króla siedziała. Gdyby nie ten odcień dzikości w usposobieniu, o którem wspomnieliśmy już, to zapewne przykrą byłaby dla królewnej dzisiejsza obecność w amfiteatrze. Ale jej twarda i ognista dusza nie znała takich delikatnych uczuć; w każdym razie zajęcie, jakie budziła sądzona sprawa, większem było od podobnej przykrości. Od chwili, gdy wyszedł rozkaz, że jej najmilszy będzie sądzonym w królewskiej arenie, myślała jedynie o tem niezwykłem zajściu i towarzyszących mu okolicznościach. A że więcej władzy, wpływów i siły woli miała niżby każda inna w podobnym wypadku, więc dokonała coś, na co się nikt wprzódy nie odważył — odkryła tajemnicę dwojga zamkniętych drzwi. Wiedziała, gdzie stoi klatka tygrysa, a gdzie czeka kobieta.

Nietylko wiedziała, gdzie czeka kobieta, gotowa do wyjścia i otworzenia ramion pięknemu oblubieńcowi, wiedziała także, kto ona była. Była to najpiękniejsza i najmilsza ze wszystkich dam dworu. Księżniczka znała ją zaledwie, a już ją nienawidziła. Często widziała, a przynajmniej zdawało jej się, że widzi, jak to cudne stworzenie spojrzeniem pełnem podziwu i słodyczy, darzyło jej wybranego, a czemużby on nie miał go dostrzedz i odwzajemnić? Niekiedy widziała, jak z sobą rozmawiali, wprawdzie przez chwilę tylko, ale ileż w takiej chwilce można sobie powiedzieć? może mówili o rzeczy obojętnej — ale jak ona mogła o tem wiedzieć?

To była jej mniemana rywalka, kobieta, która śmiała spojrzeć na jej ukochanego, więc też nienawidziła ją całą potęgą swej dzikiej natury.

Gdy się jej ukochany zwrócił i spojrzał, oczy ich spotkały się. Tak posągowo bladej jak jej twarz nie było drugiej w tłumie. Za pomocą tej nieokreślonej władzy, z jaką się wzajemne serca odgadują, poznał młodzieniec, że królewna wie z których drzwi tygrys wypadnie a z których wyjdzie piękna dziewica. Znał ją dobrze, więc był pewnym, że dopóty nie spoczęła, aż odkryła tajemnicę, nieznaną nie tylko widzom ale i samemu królowi. Całą swoją nadzieję pokładał młodzieniec w tej pewności, że się królewnej uda tajemnicę odkryć; teraz gdy na nią spojrzał, wiedział już, że się jej to udało.

Jego szybkie i przenikające spojrzenie pytało: które? Gdyby jej był nawet głośno powtórzył z areny, nie byłoby to wyraźniejszem od tego spojrzenia. Nie było chwili do stracenia. Pytanie było szybkiem jak błyskawica, taką samą była i odpowiedź.

Prawa ręka księżniczki spoczywała na wyścielonej poręczy. Podniosła ją i lekkim, szybkim ruchem wskazała na prawo. Tylko jej miły spostrzegł to. Bo wszystkie oczy wpatrzone były właśnie w niego.

Zwrócił się i szybko, pewnym krokiem przeszedł arenę. Wszystkie serca bić przestały, każdy wstrzymał oddech, wszystkich spojrzenia utkwiły w młodzieńcu. Nie wahając się ani chwili, przystąpił do drzwi prawych i otworzył je.

Główna rzeczą w naszem opowiadaniu jest pytanie i odpowiedź nań: Kto wyszedł z drzwi? tygrys czy kobieta?

Im dłużej się nad tem pytaniem zastanawiać, tem trudniejszą jest odpowiedź. Wymaga ona głębokich badań ludzkiego serca, a te wiodą w labirynt namiętności, z którego często braknie wyjścia. Zastanów się uważnie, kochany czytelniku ale jakgdyby rozwiązanie tego pytania zależało

Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

pliwie jednym z najważniejszych atrybutów sejmu. Tymczasem sprawozdania komisji lustracyjnej nie przychodzą prawie nigdy na porządek dzienny, lub, jeśli się je załatwia, to tylko formalistycznie. Istnienie komisji lustracyjnej wywołuje zresztą kolizje, każda bowiem komisja ma do czynienia z pewną sferą działania Wydziału krajowego i przypisuje sobie prawo poddawać je pod krytykę i przedstawiać sejmowi obszerne rozstrzyganie, które potem nieraz z całkiem odmiennemi wnioskami komisji lustracyjnej się spotykają. Aby więc i straty czasu i niepotrzebnym kolizjom zapobiedz, postanowił klub środka wnieść do sejmu, iżby nie wybierano komisji lustracyjnej, lecz pojedyńcze części sprawozdania Wydziału krajowego przekazano komisjom fachowym.

Dalej obradowano nad kwestją, czy nie byłoby pożądanem utworzenie osobnej komisji melioracyjnej, a to ze względu na ilość i ważność spraw melioracyjnych, które rokrocznie do sejmu bywają wnoszone, a przybędzie jeszcze zapewne się wzmogą. Za taką oddzielną komisją oświadczył się klub jednogłośnie.

Zgodzono się także, aby utworzyć oddzielne komisje: asekuracyjną dla przedłożenia Wydziału krajowego o asekuracji przymusowej, a oraz ażeby dla przedłożenia Wydziału krajowego o cmentarzach i dla spraw konkurencji kościelnej dążyć do utworzenia komisji oddzielnej.

Z inicjatywy klubu środka ma być również uczyniony wniosek, ażeby koszta podróży posłów na sejm obliczano w przyszłości na tych samych podstawach co w Radzie państwa, tj. od miejsca wyboru do miejsca obradującego sejmu, nie zaś od miejsca zamieszkania, z zupełnem oczywiście pominięciem tych posłów, którzy w miejscu obradującego sejmu stale zamieszkują i żadnej podróży na sejm nie potrzebują odbywać. Jeśli idzie o tę stosunkową oszczędność, to da się w tym wypadku najsprawiedliwiej coś zaoszczędzić, zwłaszcza wobec wypadków, gdy poseł zbyt daleko — np. w Wiedniu mieszka.

* * *

Wczoraj o godz. 7. wieczorem odbył klub lewicy pierwsze posiedzenie, na którem omawiano sprawę wyboru komisji-matki i składu komisyj sejmowych.

Następnie uchwalił klub, na wniosek posła Romanowicza, wnieść na dzisiejszem posiedzeniu interpelację w sprawie fundacji Bodziecha dla uczniów szkoły czerniochowskiej i złożyć do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie trwania i zwoływania sejmu w odpowiedniej porze roku. W końcu uchwalono wniosek wzywający rząd do wypracowania i przedłożenia odnośnym ciałom parlamentarnym projektów do ustaw o szkołach średnich, a to na podstawie §. 11. i 12. ustaw zasadniczych.

Omawiano także sprawę policyjno-karnej działalności zwierzchności gminnych, poruszoną przez p. Mernnowicza.

* * *

Na sobotę zaprosił Wydział krajowy ankietę, złożoną z członków sejmowej komisji gospodarstwa krajowego, dla przeprowadzenia dyskusji nad wypracowanym przez Bank krajowy projektem udzielania spółkom wodnym kredytu. Projekt ten, przedłożył Bank krajowy [illegible]. W roku zeszłym ta sama sekcja [illegible] projektem obradując, zakonkludowała [illegible] razie nie odradzać Wydziałowi krajowemu wnoszenia tego projektu do sejmu, lecz zaproponować, aby Wydział krajowy, potrzebującym kredytu spółkom, przyszedł chwilowo w pomoc z funduszu krajowego. Wydział krajowy poszedł za tą radą i przedstawił sejmowi wniosek do uchwały, upoważniającej Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym, krótkoterminowych 5% pożyczek na pokrycie datków konkurencyjnych, przypadających do uiszczenia w roku 1887.

Atoli sejm, idąc za zdaniem komisji budżetowej, która powyższe przedłożenie Wydziału krajowego rozpatrywała, nie przychylił się do tego wniosku, widząc w nim doraźne tylko i zaledwie chwilowe potrzebie zadość czyniące załatwienie tak ważnej sprawy i polecił Wydziałowi krajowemu rzecz całą ponownie zbadać, a to w kierunku ułatwienia interesowanym stałego kredytu, nie zaś chwilowej pomocy.

* * *

W niedziele o godzinie 10. przedpołudniem odbędzie się posiedzenie subkomitetu, wybranego dla wniosku dyrektora banku, dr. Zgórskiego, co do utworzenia oddzielnego a silnego funduszu przemysłowego. O godz. 11. zejdzie się dla tej sprawy krajowa komisja przemysłowa na posiedzenie plenarne.

Towarzystwo kupców i przemysłowców popiera jak najusilniej wniosek dr. Zgórskiego w całości, i wniesie w tym względzie petycję do krajowej komisji przemysłowej i do sejmu, żeby myśl ta, tak dla kraju ważna, została jak najprędzej urzeczywistnioną.

* * *

Klub prawicy odbędzie dziś po południu pierwsze swe posiedzenie.

---

nie od ciebie, lecz od namiętnej, pół dzikiej księżniczki, w której duszy wrzały zwątpienie i zazdrość. Ona go straciła, ale kto go miał posiąść?

Jakże często na jawie i we śnie przejmowała ją groza i tchu jej brakowało, na myśl jak jej najmilszy otworzy drzwi, za któremi czekać go będą straszliwe kły tygrysa.

Ale o wiele częściej widziała go u drugich drzwi! Cięższe były wtedy jej sny; zgrzytała zębami i włosy rwała z głowy, gdy go widziała w nich drżącego radością i zachwytem jak otwierał drzwi, na progu których czekała nań kobieta. Jaka boleść rozdzierała jej duszę, gdy widziała go wyciągającego ramiona do dziewicy, której policzki pałały rumieńcem, a oczy błyszczały tryumfem; gdy ją wyprowadzał uszczęśliwiony tem nowo darowanem życiem; gdy słyszała radośne okrzyki ludu i odgłos weselnych dzwonów; gdy widziała kapłana z całym orszakiem jak przystępował do nowożeńców; w jej oczach, łączył ich ślubem dozgonnym, i gdy wreszcie oboje odchodzili po drodze usłanej kwiatami wśród grzmiących okrzyków zachwyconego tłumu, wówczas jej jęku rozpaczy nikt nie słyszał!

Czyż nie byłoby lepiej, gdyby on zaraz umarł i czekając na nią, krążył wśród pól pozagrobowego świata!

Lecz wtedy straszliwy tygrys, jęki ostatnie, krew!

Ostateczne postanowienie powzięła po długich dniach i nocach przebytych w bolesnej niepewności.

Wiedziała dobrze że będzie pytaną, to też miała gotową odpowiedź, i nie wahając się ani chwili, wskazała ręką na prawo.

Pytanie, jak ona tę sprawę rozstrzygła, nie da się zbyć pobieżnie, a nie jestem tyle zarozumiałym, bym myślał że sam tu jedynie odpowiedzieć zdołam; dlatego stawiam je wam wszystkim:

Kto wyszedł z otwartych drzwi: tygrys czy kobieta?...

Odpowiedźcie sami, mili czytelnicy!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. listopada.

† **Władysław Dunin,** współpracownik pisma naszego, od trzech miesięcy złożony ciężką chorobą, zgasł w Panu wczoraj o godz. 6½ wieczorem. Ubył znowu jeden z grona tych, którzy kochali Ojczyznę nadewszystko i umieli dla niej pracować *usque ad finem...*

Żywot śp. Dunina jest pełen burzliwych zmian losu, jak życie większej części Polaków, związanych ściśle z burzami, miotającemi nawą ojczystą. Wskutek wypadków r. 1863, w których brał udział jako członek organizacji narodowej, musiał śp. Dunin uchodzić na Rumunię i przebywał tam przez czternaście lat. Zawodowe studja techniczne pozwoliły mu zająć stanowisko inżyniera, a wkrótce także inspektora na rumuńskich liniach kolejowych. Władając dobrze językami niemieckim i francuskim, utrzymywał śp. Dunin stosunki bardzo obszerne z politycznemi sferami Rumunii i dał się poznać jako dzielny korespondent do pism rozmaitych. Zwróciło to uwagę Rosji, która przygotowując kampanię rosyjsko-turecką, starała się tysiącznemi intrygami osidlić Rumunię. Skutkiem też nacisku posła rosyjskiego, został śp. Dunin stanowiska swego pozbawionym. Po dalszych, ciężkich pielgrzymkach wygnańca, którego pozbawiono środków utrzymania, po pobycie w Szwajcarji, Francji i znowu w Rumunii, gdzie go popierała opieka cesarza Napoleona III, mającego obowiązki wdzięczności dla jednego z Duninów, wrócił następnie do kraju. Tutaj oddał się przedewszystkiem pracom w dziedzinie elektrotechniki i pierwszy począł popierać zakładanie linij telefonicznych. Jego też pracy i usiłowaniom zawdzięcza Lwów zaprowadzenie telefonów; przez pewien czas stał nawet sam na czele tutejszego towarzystwa telefonicznego.

W ciągu tych prac nie porzucał śp. Dunin pióra i zawodu dziennikarskiego. Kolejno był współpracownikiem *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*, a jako pracowity, serdeczny, uczynny kolega, jako publicysta, ożywiony zawsze tylko względami dobra publicznego, pracy dla Polski, zasługiwał na miłość i szacunek. Oprócz zwyczajnej pracy dziennikarskiej, ścierającej ludzi, pochłanianej przez Molocha dziennikarskiego, a niedającej — zwłaszcza u nas — ani sławy ani mienia, próbował śp. Dunin sił swoich także na polu piśmiennictwa dramatycznego. Ostatnią zaś jego pracą, którą pisał gorączkowo, a z wielkiem przejęciem, jak gdyby przeczuwając, że to jest jego spuścizna i testament, są cenne bardzo i świetne w wielu miejscach pamiętniki, któreśmy w fejletonach *Gazety Narodowej* p. t. „Dunaj i Bosfor“ i „Rumunia“ ogłosili. Wyszły one także w oddzielnej książce, zyskały wkrótce zasłużony rozgłos i zamknęły w sobie patrjotyczne poglądy autora i ostatnie, a tak gorące uderzenia tego serca, które wczoraj przestało bić na wieki...

Pogrzeb śp. Dunina odbędzie się jutro d. 25. bm. o godz. 3. popołudniu z domu przy ulicy Trybunalskiej l. 4.

* **Zmarli.** Dr. Władysław Sas Kulczycki, lekarz powiatowy w Bóbrce, zmarł tamże w 38. roku życia.

Zmarły padł ofiarą swego zawodu, zaraził się mianowicie od pacjenta, którego leczył na tyfus. Zgon dr. Kulczyckiego, odznaczającego się rzadką prawością charakteru, poświęceniem dla swego zawodu i cnotami obywatelskiemi, wywołał żal głęboki między wszystkimi, którzy go znali.

Michał Rogala Wędrychowski, emerytowany komisarz węgierskiej dyrekcji skarbu, ojciec adwokata, zmarł w Krakowie w 77. roku życia.

* **Arcyksiąże Rajner** wczoraj rano o godz 8. przyjechał z Wiednia do Krakowa, o 11 zaś wyjechał do Tarnowa Arcyksiążę jako inspektor obrony krajowej odbył przegląd tejże na Błoniach

* **Ślub** W kościele OO. Kapucynów w Krakowie ks. Załęski T. J. pobłogosławił 22. b. m. związek małżeński, zawarty pomiędzy p. K. Szaszkiewiczem obywatelem z Wołynia, a panną Teklą Łaźnińską z Podola, córką Aleksandra i Olgi z Czerwińskich.

W Bonikowie, w Poznańskiem, pobłogosławiony został 21. b. m. związek małżeński pomiędzy p. dr. Witoldem Skarzyńskim z Spławia a panną Anną Chłapowską, córką śp. Stefana Chłapowskiego i małżonki jego Marji z hr. Ponińskich z Bonikowa

* **Z życia akademickiego.** Budząca się obecnie z długotrwałego letargu czytelnia akademicka, rozpoczęła już od roku sanację tej tak ważnej i potrzebnej instytucji dla uczącej się młodzieży Nowy skład wydziału, do którego weszli starsi i doświadczeńsi koledzy, zajął się przedewszystkiem ściągnięciem sum należnych czytelni, które doszły do wysokości 1500 zł. i rozbudzeniem życia akademickiego w łonie towarzystwa. Tak jedno jak i drugie osiągnęło, choć niezupełny, jednak stosunkowo wcale pomyślny rezultat. Przytem zajęło się biblioteką, założeniem kółka herbacianego, które za niską opłatę pozwala wypić szklankę herbaty, a ma być zaczątkiem przyszłej kuchni akademickiej itp. W końcu czytelnia brała udział we wszystkich obchodach narodowych i publicznych. Słowem, bezstronnie można zauważyć, że czytelnia akademicka, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie „zdrowa“ i wiele jej brakuje, by stanęła na dawnem świetnem stanowisku, znajduje się jednak na najlepszej drodze do osiągnięcia tego celu, t. j. stania się ogniskiem prawdziwego życia akademickiego.

Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1886/7, które mamy przed oczyma, wykazuje, że dochodu w roku sprawozdawczym miała czytelnia 151 zł. 17 ct., a fundusz żelazny wzrósł do sumy 1.600 zł; czasopism prenumerowała czytelnia 120, a do biblioteki przybyło 104 dzieł w 225 tomach. W łonie czytelni istniejące kółka prawników, filologów, historyków, kółko literackie i muzyczne dopomagały rzetelnie a skutecznie wydziałowi do rozbudzenia silniejszego życia naukowego i koleżeńskiego. Członków zwyczajnych liczyła czytelnia 195.

Życzymy nowemu wydziałowi wytrwałości w dalszej pracy około dobra tak pięknej instytucji, jaką jest czytelnia, a skutki, choć może nie zaraz, jednak pewnie w obfitości się okażą.

Do zarządu „Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego“, wybrano następujących słuchaczów: bibliotekarzem Ludwika Dąbrowskiego, zastępcą bibliotekarza Stanisława Gawlikowskiego. W skład wydziału weszli: Józef Langer, Ksawery Górski, Jan Papée, Kazimierz Mitschka i Mikołaj Łyłyk. Do komisji kontrolującej wybrano: Stanisława Janowskiego, Juliusza Staniszewskiego i Jana Rolessę.

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrany został następujący zarząd: prezesem Fr. Michalik, zastępcą prezesa Marjan Hommé, podskarbim I. Czesław Miśkiewicz, podskarbim II. Krukowski Władysław, sekretarzem Władysław Zurowski.

Walne zgromadzenie zamianowało przez aklamację członkami honorowymi towarzystwa pp. Henryka Sienkiewicza i Włodzimierza Spasowicza, którzy raczyli łaskawie na dochód towarzystwa mieć odczyty.

* **Minister oświecenia** zaasygnował 1000 zł. dla muzeum przemysłowego we Lwowie, jako subwencję na r. b.

* **Na posiedzeniu akademii umiejętności** we Wiedniu odczytano rozprawę prof. dr. A. Adamkiewicza w Krakowie, o ciałkach nerwowych (Nervenkörperchen.

* **Opróżnione probostwo** *regiae collat.* w Jaśle, nadał minister wyznań księdzu Leonowi Sroczyńskiemu, proboszczowi w Przewrotnem.

* **Niezwykłej wagi rozporządzenie** mające na celu ułatwienie stanowi nauczycielskiemu pełnienie służby wojskowej, wydał w ubiegłym tygodniu namiestnik Dolnej Austrji br. Possinger. Według tego rozporządzenia, kandydaci nauczycielscy i nauczyciele w szkołach ludowych, mają po wciągnięciu ich do stałej armii w przeciągu ośmiu tygodni odbyć wykształcenie wojskowe i to w czasie takim, aby nauka na tem nie cierpiała. Następnie mają być nauczyciele stale urlopowani, a w pokoju tylko trzy razy do ćwiczeń w rezerwie powoływani. Rozporządzenie pomienione zawiera również warunki, kiedy i w jakim wypadku należy dozwolić kandydatom nauczycielskim na odłożenie służby wojskowej. W końcu wyrażone jest zdanie, by czas ośmiotygodniowy potrzebny do wykształcenia żołnierza w razie, gdyby nauka miała na tem ucierpieć, rozdzielono na dwa lata po cztery tygodnie. Rozporządzenie to, którego doniosłości udowadniać zda się, nie potrzeba, winnoby i u nas znaleźć naśladownictwo.

* **Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza,** odbędzie się w Radziechowie 27. bm., jako w 32 rocznicę zgonu poety, wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Czysty dochód przeznacza się na ratowanie ziemi polskiej w Poznańskiem.

Dnia 26. listopada 1877. o godz. 8 z rana odbędzie się staraniem Czytelni polskiej w Białej w kościele parafialnym bialskim nabożeństwo żałobne za spokój duszy Adama Mickiewicza.

* **Gmach dla żandarmerji.** Na ostatniej sesji upoważnił Sejm Wydział krajowy do wybudowania we Lwowie na zakupić się mającym gruncie domu dla pomieszczenia żandarmerji, udzielając na ten cel kredyt w kwocie 130.000 zł. Gdy jednak rokowania przeprowadzone z właścicielami gruntów wykazały, iż najkorzystniejszą jest oferta prof. Zacharjewicza, chcącego sprzedać grunt położony przy zbiegu ulic Sapiehy i Kopernika za 25.000 zł., a na którym postawiony budynek kosztować będzie 151.493 zł. — przeto postanowił Wydział krajowy odnieść się do Sejmu o zmianę zeszłorocznej uchwały w tym kierunku, ażeby kredyt na zamierzoną budowę podwyższonym został do sumy 151.493 złr.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Żeleźnikowa, w powiecie nowosądeckim, na dokończenie restaurację kościoła, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Kronika sądowa.** Rozprawa przeciw Grzegorzowi Jurkiewiczowi, oskarzonemu o zbrodnię znacznej kradzieży, popełnionej na szkodę dra Petelenza, o której wczoraj na tem miejscu wzmiankowaliśmy — została odroczoną. Kłamliwe, pełne sprzeczności tłumaczenie się podsądnego, a przytem wiele nowych szczegółów, które na jaw wyszły dopiero przy rozprawie i muszą być należycie wyświecone, spowodował trybunał do przychylenia się do wniosku zastępcy prokuratora hr. Dzieduszyckiego, tj. do odroczenia rozprawy i odesłania aktów sędziemu śledczemu.

Na dziś rozpisana rozprawa przeciw p. Osypowi Markowowi o występek obrazy czci popełnionej drukiem, została usuniętą z repertoaru, z powodu odstąpienia oskarzyciela prywatnego dra Smal Stockiego od oskarzenia.

Na dalsze dni obecnej kadencji sądu przysięgłych rozpisano następujące rozprawy: 25. b. m. Frusz Mikołaj, zbrodnia z §. 125 u. k.; 26. Czerniach Maksym, morderstwo, 5. grudnia Szczepanowski Wincenty i towarzysze, kradzież, 6. grudnia Sajko Fedko i towarzysze, rabunek.

— **Zarząd ruskiego „Domu Narodnego“ we Lwowie** odmówił sali dla narodowego teatru ruskiego pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, a to ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, którego się jednak magistrat lwowski nie dopatrzył. *Diło* nazywa ten postępek zarządu nietolerancją dla teatru ruskiego.

Gdyby zarząd „domu narodnego“ wytrwał w tym uporze, to ruski teatr nie mógłby zjechać do Lwowa, gdyż inne sale są zanadto szczupłe i trzebaby za nie w dodatku dość drogo płacić a ponieważ rusini nie popierają należycie teatru ruskiego nie opłaciłaby się skórka za wyprawę Dodać należy, iż teatr Ruski nie robił nigdy dobrych interesów we Lwowie i zjeżdżał tylko dlatego corocznie na kilka tygodni do stolicy kraju, aby jako subwencjonowany przez kraj, zaprezentował się należycie.

* **Sprytny znachor.** Na dworcu kolei w Krakowie policja przytrzymała wieśniaka, rodem z Kłaja pod Bochnią, Wojciecha Minkina, który od dłuższego czasu zajmował się leczeniem bardzo licznych osób, ufających więcej znachorowi, aniżeli fachowym lekarzom. Minkina służył niegdyś w wojsku, później niejednokrotnie karany był za kradzież, wreszcie wynalazł sobie sposób do życia, polegający na leczeniu wszystkich chorób stosowaniem środków, jakie mu własna fantazja podyktowała. Na otwarte rany polecał używanie „klajstru z mąki“, smoły t. zw. szewskiej itp. Pomimo takich recept, jak dowodzą liczne znalezione przy nim listy, miał w okolicy Bochni i dalej nawet wielu chorych, którzy się po pomoc do niego zgłaszali. Jeżeli lekarstwo nie zaszkodziło a więc w pojęciu prostaczków pomogło, kazał sobie dobrze płacić, gdy jednak pogorszyło się choremu opuszczał go i żadne prośby nie mogły go skłonić do kontynuowania kuracji. Z całą korespondencją swoją i jakiemś z przeszłego wieku dziełkiem, z którego czerpał bezrozumne wiadomości co do leczenia chorób, dostał się znachor w ręce sądu krakowskiego. O ile skutecznemi były jego kuracje, wykaże zapewne jawna rozprawa.

* **1 zł. 50 ct. zamiast 19.858 zł.** Po rozwiązaniu zakładu kredytowego włościańskiego, komitet likwidacyjny tegoż zakładu zawarł z wierzycielami umowę, zapewniającą im pewne ulgi w dotrzymaniu zobowiązań zakładu. Od tej umowy została wymierzoną należytość prawna w kwocie 19.858 zł., a krajowa dyrekcja skarbu wymiar ten mimo rekursu zakładu w zupełności zatwierdziła. Dopiero ministerstwo skarbu na dalszy rekurs zakładu włościańskiego zniżyło wymierzoną należytość na 1 zł. 50 ct. Wynik ten zawdzięczają likwidatorowie Banku włościańskiego prawnikowi, który udowodnił bezzasadność wymiaru pierwotnego o 13.238⅓ razy większego od wymierzonego przez ministerstwo.

* **Sprzeniewierzenie.** Dziennik bukaresztеński *Romania* donosi, że w Jassach w kasie kolei lwowsko-czerniowieckiej sprzeniewierzono 300.000 franków. Skutkiem tego otrzymali dymisję dyrektor Desloges i urzędnicy Szczepański i Winter, którym zarzucają brak należytej kontroli.

* **Smutny wypadek** zdarzył się na polowaniu d. 19. bm. w Artasowie, pow. żółkiewskim Po odbytem polowaniu, gdy się wszyscy do powrotu zabierali i strzelby swoje na wozy pokładli, wziął jeden niejaki p. S. opartą o drzewo strzelbę w tem mniemaniu, że to jego strzelba. Lecz zaledwie ją podniósł, strzelba wypaliła i położyła trupem 17-letniego chłopaka, który był przy nagonce. Śledztwo sądowe w toku.

* **Samokalectwo.** W ostatnich czasach w Galicji i Bukowinie wypadki samokalectwa, popełnianego dla uchylenia się od służby wojskowej wzmogły się w sposób w oczy wpadający. Sprawdziły to w sposób niezbity komisje poborowe, wskutek czego ministerstwo sprawiedliwości wydało prokuratorjom państwa kategoryczne polecenie, aby z jak największą stanowczością ścigały przestępstwa tego rodzaju nietylko co do samych winowajców, lecz także i co do współwinnych w ogóle.

* **Na weteranów** z r. 1831. złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. W. Rodakowski 5 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od W do E, zachmurzenie było zmienne. Wczoraj opadu nie było, dziś rano nastąpił nieznaczny opad mglisty, który wynosił 0.3 mm.

Średnia temperatura doby była 5.0°C., najwyższa 7.0° C., najniższa dziś nad ranem 2.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.8 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Moskwą a Charkowem i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w Szwecji i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północno-zachodniej Francji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24. listopada:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 5° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, zresztą pogodnie.

* **Jutro,** dnia 25. listopada: św. Katarzyny — św. Joana Złat.

— **Bohorodczany** dnia 23. listopada. (Koresp. *Gaz. Nar.*). Chęć przysłużenia się sprawie narodowej niesieniem pomocy Bankowi ziemskiemu w Poznaniu, zamanifestowała się także i w naszym powiecie. Chociaż nie wiele mamy szlachty i obywatelstwa polskiego, i w ogóle hufiec nasz narodowy jest tu dość szczupły, zdołał mimo to gorący patrjotyzm naszego czcigodnego marszałka powiatowego, p. Józefa Szelińskiego, tak zainteresować wszystkich tą sprawą, że dnia wczorajszego odbyło się w sali rady powiatowej pierwsze, stosunkowo dość liczne zebranie, z którego zawiązał i ukonstytuował się komitet powiatowy, składający się z 16 członków różnego wyznania. Przewodniczącym komitetu oraz podskarbim wybrano jednomyślnie p. marszałka J. Szelińskiego, a sekretarzem p. Józefa Sanockiego, sekretarza miejscowej rady powiatowej. Znając stosunki i ubóstwo tego górskiego powiatu, nie robimy sobie iluzyj co do świetności powodzenia, i z góry redukujemy rezultat do jak najskromniejszych rozmiarów; lecz i grosz wdowi będzie miał w tej pięknej akcji swoje znaczenie.

— **W Nowym Sączu** za staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w kościele parafialnym 29. listopada o godzinie pół do 10. rano żałobne nabożeństwo za poległych w walce o wolność w r. 1831.

— **Z Sokala.** Dnia 29. listopada o godzinie 10. przed południem odbędzie w Sokalu w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1830. i 1831.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Berliński *Reichsanzeiger* zamieszcza następujący biuletyn, noszący podpisy dr. dr. Schradera, Krausego i Marka Howella; „Opuchnienie w krtani następcy tronu już w zeszłym tygodniu bardzo znacznie się cofnęło, a w przeciągu bieżącego tygodnia rozeszło się zupełnie. Cofanie to uwidoczniło się mianowicie w chwili, kiedy 15. b m. nastąpiło wyrzucenie brunatno-czerwonych cząstek (Flocken). Następnie można było wyraźnie dostrzedz, jak nowotwór w lewej części krtani się rozchodził i w części w sposób wrzodu się rozpadł z równoczesnem rozszerzeniem szpary głosowej. Po wypadku tym następca tronu oddycha zupełnie swobodnie i jada bez wszelkiego bolu. Wygląda on dobrze, tak samo apetyt i sen jest dobry. Skoro nastąpi słoneczna i sucha pogoda, to zamierza następca tronu więcej poruszać się na wolnem powietrzu.“

Z San Remo donoszą, że następca tronu, korzystając z niepogody, liczne wysłał w tych dniach listy do różnych panujących i książąt, mianowicie do Arcyksięcia Rudolfa, w. ks. Badeńskiego i ks. Walii.

Z Berlina donoszą 23. b. m. Prof. Virchow nie znalazł w przysłanej mu do rozbioru ropie składowych części raka; ropa jednak nie nadeszła już w stanie właściwym.

Kupiec Massow, operowany przez dra Bergmana w Berlinie na tę samą chorobę, na którą cierpi następca tronu, umarł nagle w parę dni po operacji, chociaż z początku czuł się dobrze.

Z Londynu donoszą 22. bm. Mackenzie zamierza udać się do San Remo dopiero 10. grudnia. Biuletyny Howella o obecnym stanie następcy tronu są zadawalniające. Od dzisiaj następca tronu jada znowu razem z rodziną, niewychodzi jednak na spacer.

— **Lipsk.** 21 listopada. Na rekwizycję tutejszej prokuratorji aresztowanym został właściciel upadłej firmy Bernhard Sandbank et Co., bankier Sandbank. Jak słychać, aresztowanie to ma związek z nieregularnościami „Discontogesellschaft“ i chodzi o fałszowanie weksli.

— **Zamach.** Z Oedenburga telegrafują 23. bm. Wielkie wrażenie wywołał tu zamach morderczy, dokonany wczoraj w nocy na kierowniku warsztatów drogi żelaznej Raab-Ebenfurth, Ottonie Pliwericzu Zatrudniony jako kowal w warsztatach kolejowych Michał Lagler po burzliwej sprzeczce pchnął Pliwericza nożem kuchennym tak silnie w szyję, że stan tegoż jest beznadziejnym. Twierdzi on, że zemścił się na Pliwericzu, ponieważ utrzymywać on miał stosunek miłośny z jego żoną.

Sejm galicyjski.

Sejm rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele katedralnym, podczas którego chór mięszany towarzystwa muzycznego odśpiewał pod dyrekcją p. Schwarza mszę Haydena. Kilku z obecnych posłów, między którymi był i p. marszałek, ubranych było w stroje polskie. Równocześnie odbywało się nabożeństwo uroczyste w wołoskiej cerkwi. Na chórze śpiewał chór seminarjum gr. kat.

* * *

Posiedzenie 1. dnia 24. listopada. O godz. 12 min. 20 w południe, marszałek Jan hr. Tarnowski zagaił sesję uwiadomieniem o reskrypcie cesarskim, zwołującym Sejm na dzień dzisiejszy i powołując na tymczasowych sekretarzy: Stanisława hr. Badeniego, Ad. Jędrzejowicza, Leona Sapiehę i ks. Sieczyńskiego.

Mowa hr. Marszałka jest następująca:

Wysoki Sejmie!

Kiedy z końcem ostatniej sesji zamykaliśmy zwykły okres roczny prac ustawodawczych, opuszczaliśmy tę Izbę sejmową z uczuciem spełnionego obowiązku, a zarazem z gorącem życzeniem, żeby kraj nasz mógł swobodnie oddawać się pracy wewnętrznej, od szeregu lat wytrwale prowadzonej i postępować dalej bez przerwy na obranej drodze, wiodącej go do osiągnięcia celów, jakie sobie założył.

Dzisiaj, gdy rok ma się już ku schyłkowi, a reprezentacja kraju jest znowu zebrana, wypada nam zdać sobie sprawę, czy zdołaliśmy i w jakiej mierze skorzystać z czasu i możności pracy, a byłby, jak sądzę, słuszny powód do zadowolnienia, gdyby się okazało, że kończący się rok nie bez pożytku dla kraju upłynął.

Od pierwszych zaraz chwil po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej, Wydział krajowy zajął się gorliwie sprawami, jakie mu Wysoki Sejm do zbadania i postawienia wniosków przekazał. — Były sprawy te ważne i liczne tak dalece, że dotykały prawie wszystkich kierunków i sfer życia publicznego i obejmowały niemal wszystko, co w dziedzinie ustawodawstwa krajowego jest do zrobienia, lub zreformowania.

Idąc za wskazówką, daną przez Wysoką Izbę, zrobił Wydział kr. niejednokrotnie użytek z przysługującego mu prawa powoływania komisyj pozasejmowych. — Ani jedna ze spraw Wydziałowi krajowemu przekazanych nie została pominięta, wszystkie były przedmiotem gruntownych badań w Radzie Wydziału krajowego, następnie w komisjach, które obradowały zawsze przy współudziale i pod przewodnictwem jednego z członków Wydziału krajowego.

Jako wynik tej wspólnej pracy, przedłożone będą Wysokiej Izbie sprawozdania i wnioski Wydziału krajowego w następujących przedmiotach:

Trzy projekta do ustaw szkolnych; mianowicie o prawach nauczycieli, o nadzorach i o zakładaniu szkół.

Sprawozdanie o szkołach wydziałowych.

Projekt oddzielnej ustawy gminnej dla 28 miast większych.

Nowella do ustawy o obszarach dworskich; normująca stosunki prawne rozparcelowanych obszarów.

Ustawa o ubezpieczeniu przymusowem i ustawa o policji ogniowej, oraz niezałatwione w roku przeszłym ustawy o policji budowlanej, zmienione w myśl uwag c. k. rządu.

Nowela do ustawy o dojazdach kolejowych.

Wreszcie ustawa łowiecka.

Oprócz wymienionych tu projektów, przygotował Wydział krajowy materjał, mogący służyć do zmiany, lub uzupełnienia obowiązującej ustawy gminnej, a mianowicie nowelę do §. 96. o przymusowem łączeniu gmin, zaniedbujących obowiązki własnego i przekazanego zakresu, oraz dwa projekta ustaw o sądownictwie policyjno-karnem i o kwalifikacjach pisarzy gminnych; postanowił jednak Wydział krajowy na tej sesji projektów tych W. Sejmowi nie przedkładać, ażeby zyskać czas do przeprowadzenia rokowań z c. k. rządem i do przygotowania projektów, tem gruntowniej opracowanych na następną sesję, jeżeli W. Sejm wolę swoję w tym kierunku objawi.

Wysoki Sejm osądzi, o ile wnioski przedłożone odpowiadają istotnym potrzebom i stosunkom kraju, ja winienem tylko spełnić mój obowiązek, wyrażając tu wdzięczność członkom komisyj pozasejmowych, którzy nie szczędzili czasu i trudów, żeby odpowiedzieć wezwaniu Wydziału krajowego i nie odmówili mu współdziałania i pomocy.

Jeżeli zaś nie z każdego sprawozdania dał się na razie wysnuć jednolity projekt ustawy, sięgającej do głębi stosunków, wymagających poprawy, stało się to z tej jedynie przyczyny, że zdaniem Wydziału krajowego, inicjatywa ustawodawcza wymaga wielkiej ogledności i dojrzałej rozwagi, zarówno bowiem rozum jak i doświadczenie uczą, że nie każda zmiana bywa korzystną i nie każda reforma naprawą.

Bieżących spraw, wchodzących w zakres działalności i administracji Wydziału krajowego, nie będę wyliczał, są one objęte sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego i tam szczegółowo przedstawione. Wspomnieć jednak należy, że pod względem rozwoju komunikacji w kraju, rok ten był nadzwyczaj pomyślny. Niezależnie od administracji krajowej, przybyły trzy nowe linie kolei żelaznej, w ramach zaś autonomicznej administracji niemniej ważny i znaczący postęp, zbliżający nas do zupełnego wykończenia sieci dróg krajowych.

Z trzech dróg obecnie w budowie będących, jedna już w roku przyszłym wykończona zostanie, dwie pozostałe spodziewa się Wydział krajowy ukończyć w roku następnym 1889 i dokonawszy w ten sposób zamierzonego dzieła, zamknąć epokę budowy nowych dróg.

W sprawie regulacji rzek, pierwsze trudności zdają się nareszcie przezwyciężone. Cztery spółki wodne, odpowiednio do wymagań ustawy, są już prawomocnie zawiązane; roboty regulacyjne na podstawie ustaw krajowych około sześciu rzek są w pełnym toku, roboty zaś przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw rozpoczęte.

Spodziewać się można, że po upływie szeregu lat działalność Wydziału kr. na tem polu okaże się w skutkach swych niemniej pożyteczną, jak w administracji drogowej.

Pod względem zakładania nowych szkół, zaznaczyć wypada normalny postęp; według wykazów Rady szkolnej krajowej przybyło w roku szkolnym 1886/7 szkół ludowych 154, w roku zaś bieżącym 1887/8 szkół 148.

Towarzystwo galicyjskiej kasy oszczędności przeznaczyło 400 000 złr. na wybudowanie w mieście Lwowie gmachu dla pomieszczenia szkoły przemysłowej i muzeum przemysłowego. Dzięki tej wspaniałomyślnej hojności, wejdzie w życie szkoła tak wielkiej dla kraju, a w szczególności dla miasta Lwowa doniosłości, a muzeum przemysłowe będzie w możności oddać krajowi w całej pełni te usługi, jakie oddają rodzimemu przemysłowi podobne instytucje.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1888 wykazuje niedobór w kwocie 3.171.000 złr., do pokrycia którego potrzebny jest, według obliczenia Wydziału kr. dodatek w wysokości 31 centów od jednego złotego podatku.

Jeżeli się weźmie na uwagę wydatki, w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie zwiększone, sam preliminarz krajowej Rady szkolnej w rozchodach wyższy o 55 000 złr. i o prawie równą kwotę, bo o 51.000 złr. mniej korzystny w dochodach, jeżeli następnie zważymy przekazany do osobnego funduszu przemysłowego dochód ze zwro-

tu pożyczek 20.000 złr. wreszcie te okoliczność, że wydatek projektowana budowę koszar przeszło 100.000 złr. znajdzie pokrycie w budżecie, podczas gdy w zeszłym r. z osobnego funduszu pożyczka na ten cel udzieloną została, to wynik ten przedstawi się jako nie bardzo pomyślny. Możność pokrycia wzmagających się potrzeb i wydatków bez podwyższenia stopy dodatku krajowego, przypisać należy pozostałości kasowej wypadającej z zamknięcia rachunków za rok 1886, a wynoszącej przeszło 220.000 złr., oraz wzrastającej kwocie opłacanych podatków i w związku z nią będącej wydatności jego centa, którą Wydział krajowy przypuszcznie na 103.000 złr. oblicza.

Pomimo przesilenia ekonomicznego, które zawsze jeszcze ciąży nad rolnictwem i przemysłem naszym, a które całe nie zdaje się zbliżać do końca, wystawa krajowa w Krakowie — w ogóle biorąc — miała wielkie powodzenie i była pocieszającym objawem rzetelnych usiłowań i silnie rozbudzonej żądzy postępu we wszystkich trzech kierunkach, jakie na niej były reprezentowane, tj. rolnictwa, przemysłu i sztuki, a objaw ten nietylko w kraju, ale i w szerszych kołach zjednał powszechne uznanie.

W tych czasach dla całego świata ciężkich i niepewnych, gdzie najsilniejsi nawet losami swojemi nie wszędzie kierować mogą, my słabi tę przynajmniej mamy otuchę i zaspokojenie, że się dobrej drogi wiernie i roztropnie trzymamy i także tę drogą, że każdy postęp, choćby sam przez się małym się wydawał, byle tylko był rzeczywistym, zawsze ma swoją wagę, bo utwierdza i pod nasze siły i jest jak zasiew, który jeżeli Bóg pozwoli, może wydać plon coraz obfitszy.

Niżniejszym a zarazem najradośniejszym wypadkiem ubiegłego roku był pobyt w naszym kraju J. C. W. Arcyksięcia następcy tronu wraz z najdostojniejszą małżonką, odwiedziny gorąco pragnione, dla kraju tak zaszczytne i na zawsze pamiętne. Cała ludność czuła się niemi uszczęśliwioną, a nadto była do głębi serca ujęta łaskawą uprzejmością i życzliwością przez najdostojniejszych gości okazywaną krajowi. Jego Cesarska Wysokość nie ograniczył się na powierzchownem jego zwiedzeniu, nie szczędził czasu i trudów, żeby zbliżyć się do wszystkich warstw społeczeństwa, żeby zbliska badać jego stosunki, ile możności poznać wszystkich i wszystkim dać się poznać.

Od starych zamków i dworów począwszy, aż do chat włościańskich, od obydwóch uniwersytetów i akademij, do skromnych szkół zawodowych, od skarbca narodowych pamiątek i grobów królewskich na Wawelu aż do zbiorów i pamiątek rodzinnych, J. C. W. następca tronu chciał wszystko widzieć i poznać, a dla każdej instytucji, dla każdego ogniska zbiorowej pracy, znajdował słowo uznania lub zachęty.

Wśród tych licznych słów łaskawych i ujmujących, a dla nas tak pełnych znaczenia, było zwłaszcza jedno, które znalazło oddźwięk w sercach i wyryło się we wdzięcznej pamięci wszystkich, słowo zapewnienia, że uczucia życzliwości dla naszego kraju od Ojca swego przejął i po Nim odziedziczył.

To słowo przypomina nam, że temu któremu winniśmy wszystko, co kraj posiada najcenniejszego: swobody konstytucyjne i prawa narodowego rozwoju, Temu również zawdzięczamy pierwszą myśl i dbałość o ustalenie tego wzajemnego stosunku, polegającego z jednej strony na ojcowskiej opiece i życzliwości monarchy — z drugiej na przywiązaniu i wdzięczności kraju.

Pobyt Jego C. W. Arcyksięcia Następcy tronu wraz z najdostojniejszą małżonką, ścieśnił jeszcze ten węzeł wdzięczności, łączącej kraj nasz z Koroną — niechże Bóg da, by ten stosunek dla nas szczęśliwy, wyszedł również na dobro i na pożytek całego państwa, żeby przyczynił się do wielkości i potęgi monarchii.

Dając tu wyraz tym uczuciom, proszę Wys. Izbę, by zechciała wraz ze mną wznieść trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana: Jego C. Kr. Mość Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Ustępu, dotyczącego pobytu cesarzewicza w Galicji, wysłuchała Izba stojąco i przerywała go parę razy brawami, a na końcu wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

* * *

Potem zabrał głos p. namiestnik **Zaleski**:

W imieniu Rządu mam zaszczyt powitać Was Panowie, rozpoczynających nowy okres prac obywatelskich dla dobra i postępu kraju

J. E. Pan Marszałek w przemówieniu swojem streścił najważniejsze punkta programu tej pracy — a program to zaiste i obfity i niepospolicie doniosły, bo obejmuje ważne sprawy autonomicznego życia i rozwoju gmin, tudzież żywotne kwestje oświaty — które w słusznem ocenieniu cywilizacyjnych potrzeb kraju są stałym przedmiotem gorliwej troski i opieki wysokiego sejmu. Jestem pewny, że światłe obrady Wys. zgromadzenia natchnione miłością kraju, oparte na doświadczeniu i gruntownej znajomości stosunków naszego społeczeństwa, szczęśliwie i ze znakomitym skutkiem przyczynią się do spełnienia ważnych zadań reformy ustawodawczej, które, jak to słusznie wspomniał J. E. pan Marszałek, wymagają wielkiej oględności i dojrzałej rozwagi.

Pracom Wys. Sejmu rząd towarzyszyć będzie nietylko najżyczliwszą sympatją ale także żywym udziałem i wszelką wskazaną pomocą — a we mnie znajdzie Wys. Sejm tę samą gotowość, tę samą serdeczną chęć do usług i ułatwień w obrębie mego stanowiska, której zawsze starałem się składać dowody — która jest dla mnie tylko obowiązkiem, prawda, że obowiązkiem równie miłym jak zaszczytnym.

Wobec przytoczonych przez J. E. pana Marszałka doniosłych kwestyj ustawodawczych, które mają być najgłówniejszym przedmiotem obrad tej sesji i niejako jej sygnaturą, zdarza się to szczęśliwie, że wcześniejsze tego roku zwołanie Sejmu, przysporzyło mu czasu do pracy, która będzie mogła przeciągnąć się i po za ferje świąteczne, w miarę potrzeby, aż po termin zawisły od zwołania rady państwa — a której z serca życzę plonów trwałych i obfitych.

Jako zastępcę komisarza rządowego, przedstawił namiestnik Izbie radcę dworu **Laskowskiego**.

Marszałek zabrawszy głos ponownie, przemówił w te słowa:

„W ciągu roku upłynionego sejm nasz poniósł ciężkie i bolesne straty; trzech posłów ubyło z grona tej Wys. Izby; każdy z nich na stanowisku jakie zajmował był osobistością znaczącą i zasłużoną, a schodząc z tego świata, zostawił po sobie niełatwą do zapełnienia próżnię.

Pierwszy, Roman książę Czartoryski, potomek rodu, co wydał tylu ludzi znakomitych, zasłużonych a zawsze gotowych do niesienia ofiar dla sprawy publicznej, sam był wierny odziedziczonym tradycjom; takim pozostał na każdem stanowisku na jakiem go los postawił. W stosunkach o wiele trudniejszych niż są nasze, okazywał polityczną zdolność i biegłość parlamentarną, które wyniosły go na zaszczytne ale niezmiernie trudne stanowisko prezesa Koła polskiego w Berlinie, które zajmował z chlubą. Witaliśmy go tu z nadzieją, że i dla naszego kraju będzie niepospolitą siłą. Niestety, choroba i śmierć przedwczesna rozwiały te nadzieje.

Drugim z kolei był marszałek Zyblikiewicz. W tej Izbie, która przez tak długi szereg lat patrzała na jego działalność, mniej niż gdziekolwiek przypominać trzeba, że tak zdolnością jak i wartością swoją był jednym z pierwszych i najcelniejszych ludzi swego kraju, a pod niejednym względem prawdziwym dla niego wzorem. Od początku swego zawodu oddany wyłącznie służbie publicznej, z zupełnem o sobie zapomnieniem, zawsze tylko dobro kraju miał na oku, do tego celu jedynie dążył, jemu poświęcał wszystkie zdolności i siły. Inny cel dla niego nie istniał. Życie całe upłynęło mu w obronie interesów i praw kraju, albo w trosce o przyszłe jego losy. Że cały kraj jednomyślnie uznawał, cenił jego prace, jego intencje i zasługi, tego dowiódł uroczystym objawem czci i żalu, złożonym na jego grobie.

Ostatni zeszedł z tego świata Ryszard Zawadzki, prezes sądu krajowego, powszechnie ceniony i szanowany dla prawości charakteru i gruntownej nauki. W stanie sędziowskim, powołanym do tego, żeby był filarem porządku i moralnego zdrowia w społeczeństwie, odznaczał on się zawsze trafnem zrozumieniem i nieskazitelnem pełnieniem tego zaszczytnego obowiązku.

Żałujemy ich wszystkich, żałujemy w każdym z nich utraconego zasobu tylu szlachetnych zalet i zdolności, z których tak wiele jeszcze dla kraju mogło być pożytku, gdyby im Bóg był więcej zdrowia i czasu udzielił.

Cześć ich pamięci!

* * *

Krótsze urlopy otrzymali ks. Władysław Sapieha, Ludwik Wodzicki, Stefan Zamojski i Siemiginowski; dłuższe zaś urlopy uchwaliła Izba Stanisławowi br. Tarnowskiemu na cały czas sesji z powodu choroby gardlanej i niemożności mówienia; Żarskiemu na 4 tygodnie, Adamowi ks. Sapieże, czuwającemu jeszcze przy chorej żonie w Wiedniu, na 10 dni.

P. **Sięgalewicz** nadesłał pismo ze złożeniem **mandatu** poselskiego.

Namiestnictwo przedkłada preliminarze funduszów indemnizacyjnych na r. 1888.

P. **Romańczuk** konstatuje podobnie jak w r. z., że przy zagajeniu sejmu nie słyszał słowa ruskiego, a przecież użyte ono było ze strony reprezentacji kraju przy powitaniu następcy tronu. Szczególnie uderza to ze strony rządu.

Hr. **Golejewski** odpowiada, że powitanie cesarzewicza nie podlegało żadnemu regulaminowi, a Sejm musi się trzymać regulaminu, według którego językiem jego urzędowym jest język polski.

P. **Marszałek** przypomina postanowienie regulaminu z r. 1865, że „marszałek urzęduje po polsku".

P. **Romańczuk** zastrzega sobie w stosownym czasie postawić odpowiednie wnioski, ale nie może przemilczeć, że pomimo przepisu regulaminowego, dodatek paru słów ruskich byłby całkiem na miejscu, jak to się dzieje w innych sejmach przedlitawskich, gdzie są mieszane narodowości.

Na porządku dziennym pierwsze czytania, wybór sekretarzy, kwestorów, rewidentów i wszystkich uchwalonych komisyj.

Nastąpiło pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: Sprawozdanie z petycji mieszkańców miejscowości Huta Samoklęska o wyłączenie ze związku gminy; Folusz oddano do komisji **administracyjnej** z 17 członków; podobnie Sprawozdanie z petycji przysiołka Laskówka, o wyłączenie ze związku gminy Bachórz; Sprawozdanie z petycji kolonii Unterbergen, o wydzielenie ze związku gminy Podbereźce, wreście Sprawozdania o uregulowanie obowiązków co do zakładania, rozszerzenia, utrzymywania, jakoteż co do dozoru cmentarzy. Uchwalono przytem jak zwykle, aby wnioski o koncesję na pobór dodatków gminnych i myt były referowane bez poprzedniego drukowania.

Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1888 przydzielone komisji budżetowej. Sprawozdanie z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego poszło do komisji kultury krajowej z 17 członków.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1886 do końca czerwca 1887 roku, było zaprojektowane do komisji lustracyjnej, ale na wniosek p. **Henzla**, poparty przez Stan. Badeniego i Wasilewskiego przydzielono je departamentami do komisji gminnej, budżetowej, szkolnej, drogowej i administracyjnej. Sprawozdania w przedmiocie reformy ustaw szkolnych, poszło do komisji szkolnej z 16 członków. Sprawozdanie o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym do komisji budżetowej. Sprawozdanie w przedmiocie nauczanie języka niemieckiego w szkołach średnich do komisji szkolnej. Sprawozdanie w przedmiocie petycji Julii Oleksinowej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie daru z łaski, do komisji budżetowej.

Sprawozdanie w przedmiocie projektu do zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, do komisji drogowej z 12 członków.

Sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na osuszenie części gruntów dóbr Tropiszowa, do kom. budżetowej.

Sprawozdanie z petycji gminy Raby wyżnej w sprawie wyłączenia jej z okręgu c. k. sądu powiatowego w Jordanowie i starostwa Myślenickiego, a przydzielenia do okręgu sądu i starostwa w Nowym Targu, do komisji prawniczej z 9 członków; podobnież sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Horodyszcze z okręgu sądu powiatowego w Łące starostwa Samborskiego, do okręgu sądu powiatowego delegowanego w Samborze tego samego starostwa, tudzież sprawozdanie z petycji gminy Sędziszowa w sprawie ustanowienia trzeciego sądu powiatowego w obwodzie starostwa Ropczyckiego z siedzibą w mieście Sędziszowie. Następnie sprawozdanie o potrzebie przeniesienia niektórych miejscowości z obszaru jednej reprezentacji powiatowej do innej, mianowicie gmin Bratkowce, Stankowa, Burczyce Stare i Burczyce Nowe do komisji administracyjnej.

Na wniosek Wydziału krajowego uchwalono także wybrać **komisje**: petycyjną z 24, bankową z 11, gminną ze 14, górniczą 8, asekuracyjną 9 i podatkową z 12 członków.

W końcu odczytał sekretarz dwa wnioski p. **Romanowicza** poparte przez klub lewicy; jeden z wezwaniem do rządu, aby **opracował i przedłożył sejmom reforme szkół średnich**, a drugi, aby zarządzał dłuższe niż dotąd **sesje sejmowe**.

P. Romanowicz wniósł także interpelację do komisarza rządowego, dlaczego dotąd nie weszła w życie fundacja 10.000 zł., zapisana przez Tomasza Podziocha z Wiśnicza na rzecz szkoły czernichowskiej, choć już dwa lata minęły od ukończenia pertraktacyj spadkowych.

Na tem skończyło się posiedzenie o godz. 1/2 2. po południu.

Następne jutro o godz. 11.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera**. Wczoraj dawano po raz drugi „Żydówkę". Publiczność nie zebrała się już tak licznie jak na poprzednich trzech przedstawieniach opery. Co do panny Sylwy, to z góry proszono o pobłażanie dla niej, ponieważ była niedysponowaną. Spiewaczka ta usuwa się więc z pod krytyki. P. Schlafenberg był wczoraj nieporównanie lepszym, aniżeli w „Fauście" i w pierwszem przedstawieniu „Żydówki" i żałowaliśmy, iż dyrekcja spieszyła się tak bardzo z wystawieniem tej opery, przekonaliśmy się bowiem wczoraj, iż główną przyczyną niepowodzenia p. Schl. na ostatnich dwóch przedstawieniach był brak należytego przygotowania i forsowanie głosu. Wczoraj spiewał p. Schl. o wiele czyściej a to dla tego ponieważ obchodził się oszczędniej z głosem i nie forsował go. Spiewakowi temu rokujemy piękną przyszłość, byle tylko nie ustawał w nauce i nie forsował głosu. Wczoraj już był pewniejszym swej roli i temu zawdzięcza swe powodzenie a nawet wywołanie efektu. Dotychczasowe doświadczenie pouczyć powinno dyrekcję, że z tym spiewakiem obchodzić się należy ostrożnie, a jeżeli się sprawdzi pogłoska, że zamierzonem jest zaangażowanie drugiego tenora w tym celu, aby w ogóle częściej dawać można opery, byłoby to myślą szczęśliwą, gdyż nie potrzebaby forsować p. Schl., który mógłby spokojnie się uczyć i nie spiewać nowych dla niego oper po dwóch próbach.

Pannie Sylwie nie służy widocznie klimat lwowski, wyjechała ona dziś do Wiednia i podobno nie wróci do Lwowa. Dyrekcja stara się zastąpić pannę Sylwę i barytona p. Gärtnera innemi siłami, a gdyby się udało na ich miejsca zaangażować dobrych spiewaków i sprowadzić jeszcze drugiego tenora z obszernym repertoarem i spiewaczkę koloraturową, to obecny sezon nie byłby jeszcze może stracony.

Na miejsce p. Gärtnera sprowadzony ma być bawiący w Wilnie baryton p. Wierzbicki, który przed kilku laty występował z powodzeniem na scenie lwowskiej. (?)

Dziś w teatrze „Powieść zimowa" dramat w 5 aktach W. Szekspira. Jutro „Mąż z grzeczności" i produkcje tancerki Grigolatis.

Dział ekonomiczny.

W sprawie dostaw dla armii wydał minister wojny z powodu odkrytych niedawno temu w Serajewie oszustw liwerunkowych niejakiego Barucha, nowe przepisy, z których najgłówniejsze ustępy opiewają: „W każdej komendzie muszą leżeć próbki dostarczyć się mających artykułów; komendanci stacyjni są osobiście odpowiedzialni za braki, jeżeli nie uwiadomią jeszcze w czas komendy przełożonej; praw i obowiązków, bez pisemnego pozwolenia, nie wolno przenosić liwerantom na osoby trzecie. W razie niedopełnienia tego warunku, każda władza wojskowa może natychmiast zerwać kontrakt, bez poprzedniego upomnienia. Wizytacje ze strony nadzorujących organów mają się odbywać jak najczęściej a zawsze niespodzianie."

Wyjątkowe taryfy dla przewozu nierogacizny we Węgrzech zaczną obowiązywać od 15. grudnia ze wszystkich stacyj kolei węgierskich i kilku austrjackich na niektóre targowice w Austrji Dolnej. Jest to takie same postępowanie jak z wywozem mąki węgierskiej do Morawy i Czech. Na tych ulgach transportowych zyskują handlarze i hodowcy węgierscy w konkurencji z galicyjskimi i bukowińskimi.

Komitet towarzystwa kredytowego ziemsk. w Warszawie zamierza urządzić w swym gmachu muzeum geologiczno-rolnicze, mające zawierać próbki ziemi z majątków położonych w różnych guberniach Królestwa Polskiego. Do muzeum tego nadsyłane być mają przez właścicieli ziemskich każdorocznie gatunki rozmaitego ziarna.

Komitet wystawy powszechnej, mającej się odbyć w Brukseli i trwać od maja do listopada 1888 r., zawiadamia interesowanych, że ostateczny termin zgłoszeń oznaczono po dzień 1. grudnia br. Wyjaśnień potrzebnych udzieli biuro, urządzone w Wiedniu VI. Webgasse 18, gdzie też można dostać szczegółowych programów.

Wiedeń 23. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 7·63. Owies 6·02. Nowa kukurudza 6·28.

Wiedeń d. 24. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3642, warchlaków galicyjskich 4411, razem 8053 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 41, do 42, 42½ zł., za średniociężkie 38 do 39, za lekkie 34—36 zł., 37 tudzież za warchlaki galicyjskie 28, 30—33 i do 35 wszystko płacono za 100 kilo żywej wagi.

Telegramy targowe z d. 23. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —·— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25 25 zł do 25.50.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.35 do zł. 7.36; rzepak od zł. —— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 162.— m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98.— m; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo —.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 7.—, na listopad 7.20. na listopad 7.10, Antwerpia na listopad 17.50, Nowy-York 7.—, Filadelfia 7 —

Ostatnie wiadomości.

Wedle wiadomości z kół handlowych w Odesie, zamierza Towarzystwo „Północno-niemieckiego Lloyda" otworzyć kilka nowych linij dla żeglugi parowej między portami morza Śródziemnego nad Adryatykiem z portami Czarnego morza i dla przewozu tak niskie ceny taryfowe ustanowić, ażeby mogła być wykluczoną wszelka konkurencja przedsiębiorstw francuskich i rosyjskich. Równocześnie zapewniają kupcy odescy, że w pobliżu Trebizondy, niedaleko rosyjsko-tureckiej granicy, wzdłuż wybrzeża pozakupywali Anglicy znaczne przestrzenie ziemi i chcą tam otworzyć nową olbrzymią stację dla ładowania węgla.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Peszt d. 23. listopada. Obiega tutaj pogłoska, że jadąca do Bułgarji matka księcia Ferdynanda, ma przewieźć poufne pismo od gabinetu wiedeńskiego.

Madryt d. 23. listopada. Zbiegły z Paryża senator d'Andlau ma się tutaj ukrywać.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu wydrukowane).

Paryż d. 23. listopada. Krąży pogłoska, że misję utworzenia nowego gabinetu przyjmą na siebie Ribot wraz z Gobletem i Devesem.

Journ. d. Deb. pisze, iż wypada wyniku usiłowań Grevy'ego wyczekiwać z nie nazbyt wielką niecierpliwością, byłoby jednak niebezpiecznem zatajać niepewność i trudność położenia, która trwając dłużej, mogłaby tylko sprzyjać dyktaturze i anarchistycznym zaburzeniom

Zaprzeczają pogłosce, jakoby hr. Paryża nadesłał instrukcje, mające wpływać na postanowienia członków prawicy w parlamencie.

Paryż d. 23. listopada. Ajencja Havasa donosi, że Grevy zajmuje się dalej sprawą przesilenia ministerjalnego. Wczoraj przyjmował znowu kilka deputowanych, a dziś i w dniach najbliższych zawezwie znowu inne osobistości polityczne, których rady lub współdziałanie mogłyby go w obecnych trudnych warunkach wesprzeć.

Madryt d. 23. listopada. Marokanie zabrali zatkniętą na wyspie Pregil chorągiew hiszpańską.

Bruksela d. 23. listopada. Wedle *Independ. belge* zatonął przy wybrzeżach francuskich statek parowy „Vlaanderen", jadący z Kongo do Antwerpii.

Konstantynopol d. 23. listopada. Bióro Reutera donosi: Sułtan, korzystając z bytności cara w Berlinie, wysłał do cesarza niemieckiego depeszę, proszącą go o interwenjowanie u cara w sprawie bułgarskiej. Odpowiedź na tę depeszę jeszcze nie nadeszła. Sułtan zdecydował się, że przed nadejściem sprawozdania od posła tureckiego w Berlinie co do widzenia się cara z cesarzem Wilhelmem, nie poweźmie żadnego postanowienia ani w bułgarskiej ani w egipskiej sprawie, choć nie wątpi, że car dał cesarzowi Niemiec pokojowe zapewnienie.

Wiedeń d. 24. listopada. *Wiener Ztg* ogłasza ustawy o prowizorjum budżetowem do końca marca i o poborze do wojska.

Praga d. 24. listopada. *Politik* wylicza, jakie usiłowania czynili Czesi od r. 1868, ażeby dojść do porozumienia z Niemcami. Co się tyczy ponawianego kilkakrotnie od dnia 10. stycznia wniosku Riegera, ażeby utworzyć komitet pojednawczy, niewiadomym jest wynik rokowań marszałka krajowego z dr. Schmeykalem w ciągu października, lecz sądząc z wczorajszego zgromadzenia jest on pewnie ujemny. *Politik* tak kończy: Żaden z obu zamieszkujących Czechy narodów, nie może dążyć do przewagi nad drugim. Hegemonia niemiecka jest zatem wykluczona.

Berlin d. 24. listopada. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza pismo marszałka dworu cesarzewicza niemieckiego, z najgorętszemi od niego dziękami za nadchodzące do San Remo liczne dowody sympatji i rady z Niemiec i zagranicy.

Metz d. 24. listopada. Lotaryński sejmik powiatowy uchwalił jednogłośnie, wysłać do cesarza wyrazy bolesnych uczuć, z powodu słabości cesarzewicza, wraz z życzeniami wyzdrowienia.

Paryż d. 24. listopada. Mówią, że Ribot nakłania się, aby łącznie z Waldekiem-Rousseau, Flourensem, Carnotem i Ferronem utworzyć gabinet przejściowy.

Maret mówi w *Radical'u* że kongres będzie miał zupełną swobodę działania, gdyż obecna krizis mieści już w sobie moralne naruszenie konstytucji. Będzie się rozchodziło wprost o zakres władzy prezydenta rzeczypospolitej.

Paryż d. 24. listopada. Grevy konferował wczoraj przed południem dwie godziny z Ferrym i Raynalem, którzy oświadczyli, że jego ustąpienie uważają jako niezbędne, aby przesilenie załatwić. Grevy oświadczył, że nie ustąpi w żadnym razie, ani na żądanie prasy, ani pod naciskiem niektórych osobistości, które wywołały przesilenie. Zrezygnowałby tylko w takim razie ze swego stanowiska, gdyby okazała się niemożliwość rządzenia. Ferry i Raynal odpowiedzieli, że niemożliwości tej dowodzi już ta okoliczność, że bedzie rzeczą niepodobną złożyć gabinet. Po dłuższej serdecznej rozmowie, podziękował Grevy za rady, wyrażając zarazem zaufanie do reprezentowanej przez nich frakcji republikańskiej.

Popołudniu miał Grevy konferencję z deputowanym radykalnym Maret, któremu oświadczył: Dziś przed południem powziąłem postanowienie ustąpić, ale jako stróż konstytucji, uważam za obowiązek złożyć rządy w sposób honorowy. Nie chcę się obciążać odpowiedzialnością za zawikłania wewnątrz i na zewnątrz, które przewiduję, a w których rzeczpospolita zginąć by mogła. Maret odpowiedział, iż skoro prezydent jest już zdecydowany do ustąpienia, to niech się spieszy. Grevy rzekł, że zawezwie Ribota do utworzenia gabinetu, celem zwołania kongresu dla wyboru prezydenta, a jeśli Ribot odrzuci, będzie prosił o to Gobleta. Nie ustąpi on bez mesażu do kraju, w którym zrzuci ze siebie wszelką odpowiedzialność i oświadczy, że nie ustępuje dobrowolnie, ale zmuszony niemożliwością rządzenia. Ustąpi zresztą z najszczerszemi dla przyszłości republiki życzeniami.

Rzym d. 24. listopada. Wczoraj przybyli tu pątnicy węgierscy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. listopada 1887:

Hotel Żorża. M. ks. Lubomirska z Warszawy. T. i J. Kiełczewscy z Polski. A. Jędrzejowicz ze Staromieścia A. Skrzyński ze Zagórzan. K. hr. Badeni z Buska. A. hr. Potocki z Krzeszowic. C. hr. Lasocki z Dębnik. Wł. Czaykowski z Medwedowic. M. hr. Borkowski z Mielnicy. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. J. Prasch z Przemyśla. St. Starowiejski z Brachówki. St Jędrzejowicz z Jasionki. J hr. Stadnicki z Wielkiejwsi A. Czaykowski z Dusanowa. M. Mazaraki ze Strutyna. A. Gorayski z Moderówki. J. dr. Taubenfeld ze Sanoka. Wł. Kozłowski z Rozubowic.

Hotel Francuski. Ig hr. Krasicki z Bachorowa J. M. Zieleniewski z Rosji J. br Wattmann z Przemyśla. J Kochanowski z Krakowa. A. Rybicki z Rzeszowa. W. Wołodkiewicz z Dobrowody. B. Heunold z Rzeszowa. A. Wickleiu z Wiednia. E. Müller z Lipska. J. M. Spalter z Czerniowiec. T. Nagórzański z Rawy ruskiej. N. Erlich z Czerniowiec. M. Reiss z Wiednia.

Hotel Langa. Płaziński z Bochni. Ig. Meyer z Krakowa M. Tustanowski z Tarnowa. Dr. J. Ausschnitt z Tarnopola. Ig. Kosiński z Gwoździca. St. Zieliński z Worobijówki. A. Rogada z Starego Miasta. L. Karpeles z Wiednia. H. Roth z Wiednia. C. Herzig z Libenau.

Hotel Angielski. T. Romanowicz z Krakowa. H. Janko z Hoszan. W. Żuk-Skarszewski z Łyczan. W. Żelechowski z Hrehorowa. K. Bobczyński z Hludna, A. Zborowski z Krakowa. G. Wojewódka z Dolinian. F. Kawecki ze Sambora.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	206 50	209 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	218.75	222 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281 —	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	——	—.—
„ „ 5%	99.40	100.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	103.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 25	96.25
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.70	101.70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 —	96.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.70	101 70
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91 25	92.25
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. w 52 l.	96 —	97.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90 50	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51 —	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.40	105.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94 75

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10 02
Półimperjał rosyjski	10.26	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 10	1.12
100 marek niemieckich	61 60	62.25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 24. listopada, godzina 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.—. Anglo-austrjackie. 111.50, Unionbank 210.50, Kolej Kar. Ludw 207 50, Kolej południowa 84.75. Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99 65 Węg 4% renta złota 99 60. Napoleondor 9.95.—. Rosyj. banknoty —·—.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 23 listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 180.25, Akcje kredytowe 451 — Lombardy 139.—, Galicyjskie 84.30 Pożycz wschod 53 30. Austrj. banknoty 162 20

Paryż 3% Renta —.—.

Wiedeń dnia 23. listopada godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 21 25. Węg. akcje kr. 284.—, Anglo-Austr. 110·50, Unionbank 210·—, Kolej Kar. Lud 207.60, Nordb. 256·50, Kolej Połud. 84 50, Kolej Alföld 179.50, Kolej p. Elżb. 221.75, Kolej lw.-czern. 220.—, Węg. Nordost. 160 50, Wied. Communallose 131·40, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·50. Elbetal 169.75, Węg cis. losy r. 123·25, Länderbank 221.25, Złota renta węg. 4% 99·45, Bankverein 90·—, Ros. rubel pap. 1.11¼ Losy węg. 123.75. Usposobienie silne.

Do sprzedania

zaraz z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami

majątek ziemski

Tytowa czyli Lacka wola

stacja kolei Karola Ludwika, położony przy gościńcu rządowym, o 2¾ mili od Przemyśla a ¾ mili od Mościsk. 3522

Bliższa wiadomość u adwokat **Dr. Dolińskiego w Przemyślu.**



KASY żelazne

OGNIOTRWAŁE

nie do rozbicia, najlepszy fabrykat. *skład fabryczny u*

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13 dawniej cukiernia Rotlendera.

Apteka obwodowa w Kołomyi

przyjmie dobrze poleconego

ucznia

z ukończoną IV-tą klasą gimnazjalną do praktyki. — Bliższe warunki u E. Stenzla aptekarza w Kołomyi. 3518

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

BULION

z dziczyzny i drobiu, własny wyrób, kilo po 4 złr. najmniej ¼ kila za 1 złr. wysełam pocztą

Felicja Seidler w Krynicy.

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 3408

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

---

10 złr.

zarobku dziennego

można mieć bez kapitału i nic nie ryzykując, za pośredniczenie w sprzedaży losów. Oferty należy nadsełać pod znakiem „Ehrenhaft" do ekspedycji anonsów **M. Dukes we Wiedniu.** 1319

NAJLEPSZA MASA na podłogi u ALOJZEGO HÜBNERA ul. Karola Ludwika L. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)

Założony w roku 1840.

Wielki skład i wypożyczalnia

FORTEPIANÓW i HARMONIUM

1098

Franciszka Nemetschke i Syna

c. k. nadwornych liwerantów

Wien, I. Bäckerstrasse 7, Baden, Bahngasse 23.

SUKNO!

Dobre gatunki sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz. Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie. 1675 10-?

Obwieszczenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, Zarządów dóbr i t. d, jak również wszelkie obwieszczenia władz, jakoto:

edykta, licytacje, ogłoszenia spadkowe, wezwania

załatwiają się natychmiast i na podstawie długoletnich doświadczeń, odpowiednio do wymagań, pod gwarancją, a potrzebnych i wymaganych przepisami druków dostarcza

RUDOLF MOSSE

Ekspedycja anonsów b

Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Nowo urządzony 1541



HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDŁA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1. zł. 1·60	½ kilo Pecco	Nr. 6. zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2 „ 2·—	Karawanowa	„ 7. „ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3. „ 3·—	„ najprz.	„ 8. „ 6·—
Kaysow	„ 4. „ 4·—	Gumpow per.	„ 9. „ 3.—
Melange de Lond.	„ 5. „ 4·—	„ przed.	„ 10. „ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Dr. Fr. Liengiela

Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1134a 3—?

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

Kantor wymiany

c. k uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowne Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10—?

Zimowe

GUNIE (LODEN)

z owczej wełny, popielate, oliwkowe i bronzowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na

ubiory dla pań

15 metrów za 3 zł. 75 ct.

na kompletny kostium damski poseła za pobraniem

EMIL STORCH, Wien

Salzthorgasse 20.

Wzory na żądanie franco.

1503

NIEPRZEMAKALNE 3442

LODEN i suknie guniowe z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 c..
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Wyśmienity watowany menżyków	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „	„ 32 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna

Joh. Günzberg, w Graz (Styrja).

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca świeże:

Pigwy tokajskie po 40 ct kilo.

Winogrona feslawskie.

Marony włoskie.

Jabłka tyrolskie.

Figi sułtańskie.

Daktyle marokańskie i egipskie.

Kawior astrachański.

Musztardę kremską i inne.

Kwiczoły.

Kuropatwy.

Jarząbki i t. p.

Poszukuje się do zamiany

majątku ziemskiego

przy kolei i gościńcu w pobliżu Lwowa położonego, nadającego się do zaprowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego — na majątek w okolicy podgórskiej z przeważnie gospodarstwem lasowem. Warunki zamiany korzystne.

Majatek powyższy ewentualnie do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli i oferty przyjmie adwokat Dr. Srokowski, Lwów ulica Teatralna l 7. 3510

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych papierków francuzkich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez, po umiarkowanych cenach poleca

Józefa Ptaszyńska

Lwów,

ul. Trybunalska l. 16, II. piątro.

Odprzedającym opuszcza się rabat.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezwodne środki kosmetyne

odszczególnione 7 medalami złoty i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwpołysk włosow. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skut— Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płunia ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo kotnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr ynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeżeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkurazowem naciu

KREMEM ROSLINYM

słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudeł 5 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego p.u. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynl. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i apteк.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1692

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Mer

---

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.**

KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., **MANKIETY** tuzin zł. 4·80, para 40 ct. **KALESONY** sztuka od złr. 1·10 do 1·40 **i wyżej.**

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład



c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.

B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	premia marek	300.000
1	wygrana marek	200.000
2	wygrane po marek	100.000
1	„	80.000
1	„	70.000
2	„	60.000
1	„	55.000
1	„	50.000
1	„	40.000
4	„	30.000
5	„	15.000
26	„	10.000
56	„	5.000
106	„	3.000
256	„	2.000
512	„	1.000
739	„	500
28800	„	145

15989 wygranych po 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 93.000 losów, z których 46.500 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

8.902.050 marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 46500 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach,** lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3.50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1.75**
1 ¼ część orygin. losu	**złr. 0.90**

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. listopada 1887 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski w Hamburgu.

---

12 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon 1322 2—3

I Haupttreffer am I. Dezember fl. 100.000 ö. W.
I Haupttreffer am 14. Jänner Franks 100.000 Gold.
I Haupttreffer am I. Februar Lire 50.000 Gold.

Die grösste Gewinnstchance bietet nachstehende von uns arrangirte Losgruppe.

1 Dombau-Los (B. St. C.)	Ein 3% Serbisches 100 Franks-Los	1 ital. Kreuz-Los
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:		
Am 1. December: fl. 100.000 ö. W.	Am 14. Jänner n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Februar n. J.: Lire 50.000 Gold.
	Am 14. März n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Mai n. J.: Lire 15.000 Gold.
Am 1. März n. J.: fl. 75.000 ö. W.	Am 14. Juni n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. August n. J.: Lire 15.000 Gold.
	Am 14. August n. J Franks 100.000 Gold.	
Am 1. Juli n. J.: fl. 60.000 ö. W.	Am 14. November n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. November n. J.: Lire 100.000 Gold.

Jeden Los muss gewinnen.

Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Verlust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **23 monatliche Raten a fl. 3.— oder 17 monatliche Raten a fl. 4.—**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am **I. Dezember.**

Ziehungslisten und Verlosungs-Kalender pro 1888 franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt

M. J. GUTH & COMP.

Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3422

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)